Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Dziś 16 stronic wraz z dodatkiem WIADOMOŚCI SPORTOWE

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8995. Lwów, niedziela 29 września 1929. Rok XX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Odmowna odpowiedź sześciu klubów

na propozycję konferencji, wysuniętą przez BBWR.

Fałszywe wieści o przegranym

procesie członków N. U. Z. A. w Rzeszowie.

Bliska zmiana rządu w Niemczech. - Sensacyjne samobójstwo sierżanta z Sanoka. - P. minister Boerner we Lwowie. - Orgje w atelier malarza. - Jutro bieg kolarski „Gazety Porannej". - Zamordowany sobowtór.

MARSZ. PIŁSUDSKI WRACA DO ZDROWIA.

Warszawa, 27. września. (T. G. P.) **W stanie zdrowia Marszałka Piłsudskiego nastąpiła dalsza poprawa. Stan podgorączkowy minął. Marsz. Piłsudski zajmuje się bez przerwy sprawami wojskowemi.**

---o---

KONFERENCJA MIN. ZALESKIEGO Z P. PATKIEM.

Warszawa, 27 września. (Tel. G. P.) Min. Zaleski odbył dłuższą konferencję z ministrem Patkiem.

---o---

CZY BANK POLSKI PODWYŻSZY STOPĘ DYSKONTOWĄ?

Warszawa, 27. września. (T. G. P.) Jak się dowiadujemy, **kwestja podwyższenia stopy dyskontowej przez Bank Polski nie jest narazie rozstrzygnięta.** Dyrekcja B. P. postanowiła czekać na dalszy rozwój wypadków.

---o---

WOJEW. MOSZYŃSKI NIE USTĘPUJE

Warszawa, 27. września. (ab) Sfery miarodajne zaprzeczają w sposób kategoryczny wiadomości, podanej przez jedną z ajencji prasowych o zamierzonem ustąpieniu **wojewody tarnopolskiego, Moszyńskiego.**



MIŁOŚĆ HINDUSKI.
(Do artykułu na str. 9-tej.)

P. DUCH NASTĘPCĄ P. STRZELECKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27. września. (ab) Wiadomość o mianowaniu wicewojewody krakowskiego **Ducha,** dyrektorem departamentu samorządowego w Minist. spraw wewn. w miejsce p. **Strzeleckiego potwierdza się.** Nominacja ma nastąpić w najbliższych dniach.

---o---

P STRZELECKI NA NOWEM STANOWISKU.

Warszawa, 27. września. (Tel. G. P.) Potwierdza się wiadomość, że dyrektor departamentu samorządowego min. spr. wewn. Strzelecki przechodzi na inne stanowisko.

---o---

DR. TRZCIŃSKI WOJEWODĄ POZNAŃSKIM?

Warszawa, 27. września. (T. G. P.) Jako kandydatów na stanowisko wojewody poznańskiego wymieniają obecnie pp. Wielowieyskiego, dr. Juljusza Trzcińskiego, b. ministra dzielnicy pruskiej, oraz hr. Łęckiego z Posadowa. Największe szansę ma podobno dr. Trzciński

---o---

Odmowna odpowiedź sześciu klubów

na propozycję konferencji wysuniętą przez pułk. Sławka.

Stronnictwa PPS., Piast, Wyzwolenie, Str. Chłopskie, NPR. i ChD. domagają się szybkiego zwołania zwyczajnej sesji Sejmu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27. września. (ab). Zgodnie z zapowiedziami dziś wysłana została prezesowi klubu B. B. W. R. pułk. Sławkowi odpowiedź **sześciu klubów parlamentarnych,** a to PPS., Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego, NPR., Ch. D. i Piasta. **Odpowiedź wymienionych klubów jest negatywna,** przyczem z tekstu odpowiedzi można się domyślać, że redagując odpowiedź, wymienione stronnictwa **porozumiewały się przedtem ze sobą.** Odpowiedź klubu socjalistycznego opiewa:

„Do prezydjum klubu parlamentarnego BBWR. W odpowiedzi na pismo z dnia 20. września br. komunikujemy, **że wedle naszego przekonania jedynym właściwem w warunkach obecnych miejscem do rokowań nad metodą pracy Sejmu nad projektami rewizji konstytucji jest posiedzenie sejmowej komisji konstytucyjnej,** która będzie się mogła odbyć z chwilą zwołania sesji **Sejmu i Senatu Rzplitej i której zwołanie PPS. uważa za najpilniejszą potrzebę państwową.** Zachowanie się klubu BBWR., a w szczególności szereg wystąpień p. Walerego Sławka, **prezesa Bloku, nie zachęca nas bynajmniej do jakichkolwiek prywatnych narad z jego przedstawicielami.** Z tych względów **odpowiadamy odmownie na propozycję B. B. W. R.** Prezydjum związku socjalistów Żuławski i Niedziałkowski.".

Pismo Wyzwolenia opiewa: „W odpowiedzi na pismo z dnia 20. września br. Prezydjum klubu Wyzwolenie komunikuje uprzejmie, że zdaniem **Prezydjum z chwilą zwołania sesji sejmowej stanie się istotnie aktualne odbycie narad,** mających na celu omówienie porządku i sposobu prac nad projektami zmian Konstytucji, **nad budżetem i nad innemi sprawami,** któremi Sejm zająć się będzie obowiązany. Prezydjum klubu jest przekonane, że po **zwołaniu sesji sejmowej p. Marszałek Sejmu uzna za konieczne zorganizowanie tych narad,** w których i klub nasz będzie miał możność wziąć udział. Przedewszystkiem więc z tego powodu w proponowanej obecnie przez Pana Prezesa naradzie przedstawiciel naszego klubu uczestniczyć nie będzie. Prezydjum klubu Wyzwolenia".

Klub parlamentarny NPR. wysłał pismo: „ W odpowiedzi itd. komunikujemy, że w proponowanej naradzie udziału nie weźmiemy. Uznając zagadnienie rewizji Konstytucji **za zagadnienie wielkiej wagi,** jesteśmy tego zdania, że pracy Sejmu nad zgłoszonemi projektami zmian konstytucji winna być poświęcona specjalna zwołana nadzwyczajna **sesja sejmowa. Sejm zaś nie z własnej winy był bezczynny całe sześć miesięcy. Błąd ten można choć częściowo naprawić przez szybkie zwołanie zwyczajnej sesji Sejmu** i wtedy komisja konstytucyjna, w której zasiadają przedstawiciele klubów poselskich **zastanowi się nad przystąpieniem do meritum** obrad nad zastosowaniem najlepszej i najszybszej, prowadzącej do celu metody pracy. Za Prezydjum klubu NPR. Jankowski."

Klub **Piasta** nadesłał pismo następujące: „W odpowiedzi itd. komunikujemy: **Podzielamy troskę klubu parl. BBWR o szybkie rozpatrzenie wniesionych projektów zmian Konstytucji,** uważamy jednak, że trudność, która stanęła na przeszkodzie w wykonaniu tego zadania, **polegała i polega na tem, że Sejm wskutek zamknięcia sesji od sześciu miesięcy nie może pracować.** Uważamy przeto, **że dopiero po zwołaniu sesji sejmowej** projektowana konferencja nad metodami pracy może dać realne wyniki. Przyczynienie się klubu parlamentarnego BBWR do szybszego zwołania sesji sejmowej **przyśpieszyłoby termin projektowanej konferencji.** Nadmieniamy nadto, że ważniejszą sprawą, aniżeli dyskusja nad metodą pracy byłoby **omówienie przez stronnictwa polskie treści projektowanych zmian konstytucji.** Jan Dębski, wiceprezes".

Pismo analogicznej treści wysłał **prezes klubu Ch. D. Chaciński.**

Stronnictwo chłopskie nadesłało pismo: „W odpowiedzi itd. donoszę, że przedstawiciel klubu Stronnictwa Chłopskiego weźmie udział w naradach przedstawicieli klubów poselskich dla omówienia metody pracy Sejmu nad sprawą zmian konstytucji, **ale dopiero po zwołaniu sesji sejmowej,** bo narady przedstawicieli klubów nad metodami pracy Sejmu w czasie, kiedy Sejm nie może pracować, **nie będą miały oczywiście żadnej praktycznej wartości.** Gdyby szanowny Pan, jako prezes klubu współpracującego z rządem raczył się **przyczynić swoim wpływem do jak najszybszego zwołania sesji sejmowej,** toby termin rozpoczęcia prac nad zmianą konstytucji znakomicie przyśpieszył. Jan Dąbski, przewodniczący".

Program zamknięcia PWK.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27 września. (ab) W uroczystości zamknięcia PWK **weźmie udział pięciu ministrów z Premjerem Świtalskim na czele.** Premjer Świtalski wyjeżdża do Poznania w niedzielę wieczorem. Min. Kwiatkowski w sobotę wieczorem, tego samego dnia Min. Kühn i Matuszewski. Wyjazd min. Staniewskiego jest także prawdopodobny. Program uroczystości zamknięcia 30 bm. obejmuje przemówienia pp. dra Wachowiaka, Ratajskiego, min. Bertoniego, min. Kwiatkowskiego. **Zamknięcia wystawy dokona prezes Rady Min. dr. Świtalski.**

Proces oprawców opolskich
zbliża się.

Katowice, 27. września. (Tel. G. P.) Główny proces w Opolu przeciwko sprawcom pobicia artystów polskich odbędzie się **7. października** i będzie trwał prawdopodobnie 3 dni. Oskarżonych jest 20 osób. Jako prywatnych oskarżycieli dopuścił sąd reż. Stępniowskiego, kapelmistrza Zunę i 10 innych artystów i artystki, którzy zostali poranieni lub pobici.

Ujęcie niebezpiecznego szpiega

W OKOLICACH TWIERDZY MODLIŃSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 września. (st) Wczoraj w okolicach Modlina został aresztowany jakiś młody elegancki mężczyzna. Plątał się on w zeznaniach, a przy rewizji znaleziono przy nim **plany wojskowe okolic Modlina.** Wylegitymował się jako Stanisław Maciaszek i dowodził, że plany te są przestarzałe i bez znaczenia. Okazało się, że Maciaszek służył w policji i został stamtąd zwolniony, poczem prowadził hulaszczy żywot, wydając dużo pieniędzy. Są poszlaki, że **Maciaszek chciał sprzedać plany ościennemu państwu i był w tej sprawie w pewnych konszachtach z komunistami.** Maciaszka przewieziono dziś do Warszawy. Będzie on jutro przekazany władzom wojskowym.

P. DEVEY WE FRANCJI.

Paryż, 27 września. (Tel. G. P.) P. Deveey opuszcza dziś Paryż, udając się w podróż po południowej i wschodniej Francji. W czasie podróży p. Devey zatrzyma się parę dni w Nantes i Limoges. Termin powrotu do Polski nie został dotychczas jeszcze ustalony. Prawdopodobnie nastąpi on z końcem października.

DZIENNIKARZE NIEMIECCY W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27. września. (ab) Grupa dziennikarzy niemieckich, która przybyła do Warszawy w ciągu dnia dzisiejszego zwiedziła stolicę, m. in. Sejm, dom kolejarzy, Ateneum. W południe **min. Zaleski** podejmował dziennikarzy niemieckich śniadaniem. Wziął w niem udział poseł Rauscher, przedstawiciele prasy polskiej oraz wyżsi urzędnicy min. Następnie dziennikarze zwiedzili Zamek, Stare Miasto i byli podejmowani herbatą przez szefa biura prasowego Prezydjum Rady min. Święcickiego. Wieczorem Związek Syndykatu Dziennikarzy Polskich podejmował gości.

ANGIELSKIE UZNANIE DLA GDYNI.

Londyn, 27. września. (Tel. G. P.) „Daily News" zamieszcza dłuższy artykuł swego korespondenta o Gdyni pod tytułem „Polands wonder port", dając wyraz podziwu nad fenomenalnym wzrostem miasta i portu, którym wróży wielką przyszłość.

UMUNDUROWANIE OFICERÓW W STANIE SPOCZYNKU.

Warszawa, 27. września. (Tel. G. P.) W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie min. s. wojsk w sprawie **umundurowania oficerów w stanie spoczynku. Umundurowanie to w niczem nie będzie się różnić od umundurowania oficerów w służbie czynnej. Dotychczasowe odznaki w postaci gwiazdek złotych zostaną zniesione.**

WYGRANE LOTERJI KLASOWEJ.

Warszawa, 27. września. (Tel. G. P.) W 18-tym dniu ciągnienia 5-tej klasy 19-tej Loterji Państw., padły główniejsze wygrane na następujące numery:

15.000 zł. — 169002, 5.000 zł. — 72102, 3.000 zł. — 4924 39024 85361 12967 137287 158356 173582, 2.000 zł. — 21663 51293 58248 97941 123458 145140, 1.000 zł. — 21334 39687 47416 54998 84361 98617 106948 108423 118544 121995 125933 147559 147725 166720 167207.

DYMISJA MAGISTRATU WARSZAWY JAKO PROTEST PRZECIW PODWYŻCE PŁAC?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 września. (st) Wobec tego, że Rada miejska miasta Warszawy uchwaliła wypłacić jednorazowy zasiłek w wysokości 75 prc. poborów wszystkim pracownikom miejskim, co wynosi **przeszło 5 miljonów zł.** Magistrat uważa, że wypłacenie tak wielkiej sumy musi zachwiać budżetem miasta, wobec czego **władze Magistratu z prezydentem miasta na czele mają zrezygnować ze swych stanowisk.**

REWIZJA PROCESU DRA KNAAKA.

Bytom, 27. września. (Tel. G. P.) Nad prokuratorja państwa wniosła do Trybunału Rzeszy **wniosek o rewizję wyroku wydanego na podżegacza zajść opolskich dra Knaaka,** który został przez sąd kraj. w Opolu ponownie uwolniony od winy i kary.

Droga do równowagi między rolnictwem a przemysłem.

MOWA PREMJERA ŚWITALSKIEGO NA OTWARCIU KONFERENCJI ROLNICZEJ.

Warszawa, 27. września. (Tel. G. P.) Dziś na konferencji rolniczej premjer Świtalski wygłosił przemówienie, w którem podkreślił, że Rząd sprawę organizacji produkcji **produkcji rolnej uważa za nader aktualną.** Przedewszystkiem idzie o to, że praca na roli musi się opłacać, musi ona gwarantować zwrot włożonego nakładu, musi dawać taką rentowność, jaka jest potrzebna, by produkcję rolną uczynić najbardziej intenzywną. Tabela wydajności z jednego hektara w Polsce i gdzieindziej musi być **biczem ciągle smagającym nas i budzącym do wyrównania** isę z innymi.

Ceny artykułów przemysłowych w ciągu ostatnich dwu lat nie uległy poważniejszym zmianom. Jest to zdobycz, w obronie której stać jest obowiązkiem. Drugą zdobyczą jest wywalczenie prawa obywatelskiego dla nakazu, by **utrzymać równowagę między cenami rolnemi a przemysłowemi.**

Cofnijmy się pamięcią o kilka lat zaledwie, a przekonamy się, że melancholijnie kiwano głowami nad **rzekomą koniecznością walki wsi z miastem. Droga prowadzona do równowagi między rolnictwem a przemysłem nie jest łatwa.**

Zarządzenia, wydane przez rząd w ostatnim czasie, pozwalają cenom na artykuły rolne kształtować się swobodnie według poziomu światowego i chronią naszą produkcję od sztucznego popierania eksportu zbóż, a więc od nienaturalnej i nieuzasadnionej zniżki cen u nas.

Stałość polityki rolnej jest niewątpliwie postulatem słusznym. Tylko stałość pozwoli należycie zorganizować zarówno produkcję, jak i handel ziemiopłodami. **Rząd będzie starał się jak najusilniej tę stałość utrzymać.**

Ceny żywności grają u nas o wiele większą rolę, aniżeli gdzieindziej. Jeszcze tak niedawno przeżywaliśmy **ostre ataki manjackiego podwyższania wszystkich cen** pod każdym fantastycznym pretekstem. Smutne doświadczenia tych lat nakazują chronić się z większą ostrożnością od niebezpieczeństwa **recydyw tej psychozy.**

Jestem przekonany, że **mimo trudności, stałość obecnych zarządzeń Rządu zostanie w najbliższym czasie utrzymana.** Zarządzenia nasze nie dadzą jednak pożądanego wyniku, jeżeli i Panowie jako przedstawiciele organizacyj rolniczych **nie rozwiążecie praktycznie zagadnienia silnego i dobrze zorganizowanego handlu ziemiopłodami.**

AUDJENCJE U MIN. ZALESKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27. września. (ab) P. min. spraw zagran. **Zaleski** przyjął w dniu dzisiejszym posła niemieckiego w Warszawie **Rauschera** i posła greckiego w Warszawie.

POWRÓT MIN. SKŁADKOWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27. września. (ab) Min. spraw wewn. Składkowski wraca ze zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w sobotę do Warszawy.

WIELKI POŻAR FABRYKI W ZGIERZU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27. września. (ab) Wczoraj późnym wieczorem wybuchł nagle z niewyjaśnionych narazie przyczyn **olbrzymi pożar w przędzalni Posmersona w Zgierzu.** Wskutek wiatru ogień rozszerzał się do tego stopnia, że zagrażał okolicznym fabrykom i budynkom. W płomieniach zginęła jedna robotnica. Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy dolarów.

P. Min. Boerner we Lwowie

Lwów, 28. września. Dyrekcja Poczt i Telegrafów we Lwowie komunikuje: Dnia 28. września o godz. 9.05 przyjeżdża do Lwowa na 3-dniowy pobyt **p. Minister Poczt i Telegrafów inż. Ignacy Boerner**, celem dokonania inspekcji tutejszej Dyrekcji. P. Minister **będzie udzielał audjencji w dniu 29. września w godzinach od 10—12 w Prezydjum Dyrekcji Poczt.** Chcący uzyskać posłuchanie winni zgłosić się w Sekretarjacie Prezydjum Dyrekcji P. i T. w dniach 27 i 28 bm. w godzinach urzędowych.

Bezpośrednia komunikacja niemiecko-sowiecka

BĘDZIE SIĘ ODBYWAŁA Z POMINIĘCIEM POLSKI.

Ryga, 27 września. (Tel. G. P.) W wyniku ostatnio zakończonej w Berlinie konferencji w sprawie **bezpośredniej komunikacji kolejowej między Rosją Sowiecką a Niemcami, ustalono, iż komunikacja ta będzie się odbywać przez Litwę i Łotwę z pominięciem Polski.** Zostanie ona otwarta w dniu 15 maja 1920 roku. W związku z tem Litwa zobowiązała się przeprowadzić pewne uproszczenia paszportowe i celne.

Bliska zmiana rządu w Niemczech

Berlin, 27. września. (Tel. G. P.) W kołach politycznych krążą coraz uporczywiej pogłoski, iż jedynie odbywająca się obecnie w Berlinie międzynarodowa konferencja parlamentarna **powstrzymuje zmianę gabinetu Rzeszy.** Panuje ogólne przekonanie, iż **gabinet obecny nie będzie się mógł utrzymać przez czas dłuższy.**

Czaszka zastrzelonej ofiary

OSKARŻA ZBIRA CZARNEJ REICHSWEHRY.

Berlin, 27. września. (Tel. G. P.) W Schwerlinie rozpoczął się dziś sensacyjny proces przeciwko b. porucznikowi Eckermannowi, oskarżonemu o udział w morderstwie na jednym z żołnierzy za zdradę t. zw. **Czarnej Reichswehry.** Na stole znajduje się wśród dowodów rzeczowych **także czaszka zastrzelonej ofiary.** Rozprawa odbędzie się przy drzwiach zamkniętych.

Wielka podróż „badawcza" Mac Donalda.

PO WIECZNY POKÓJ DLA LUDÓW ŚWIATA.

Londyn, 27. września. (Tel. G. P.) Udający się do Stanów Zj. Mac Donald wystosował do „Daily Herald" list, w którym wyraża swój żal z powodu niemożności wzięcia udziału w zjeździe dorocznym Labour Party. Mac Donald zaznacza, iż **udaje się w wielką podróż „badawczą".** Dzisiejsze pokolenie uczynić może dla ludzkości przedewszystkiem to, iż **zapewni pokój na ziemi. Niebezpieczeństwo wojny musi być usunięte i obwarowane klauzulami i zobowiązaniami politycznemi, uniemożliwiającemi wojnę.** Mac Donald kończy swój list pytaniem „Kto śmie twierdzić, że to jest nieosiągalne?"

Arabowie stosują bojkot Żydów

Jerozolima, 27. września. (T. G. P.) **Bojkot uprawiany przez Arabów w stosunku do Żydów, przybiera rozmiary niepokojące,** zwłaszcza w Jaffie i Jerozolimie. Gubernator czyni wszelkie wysiłki w celu pogodzenia stron.

Jerozolima, 27. września. (T. G. P.) Na przedmieściach Jerozolimy i na starem mieście wydarzyło się ostatnio znowu **kilka napadów rabunkowych i morderstw. Obrabowano 3 domy i zamordowano 66 ludzi.** Władze angielskie doszły do przekonania, że ma się tu do czynienia z próbą **nowej akcji o charakterze dywersyjnym ze strony Arabów.**

O POWIĘKSZENIE NASZEJ FLOTY WOJENNEJ.

Warszawa, 27 września. (Tel. G. P.) P. Marszałek Piłsudski otrzymał depeszę od obradujących w Poznaniu delegatów Ligi Morskiej i Rzecznej: „Walny Zjazd **prosi p. Marszałka o zaopiekowanie się naszą marynarką wojenną przez powiększenie jej budżetu oraz przez utworzenie podsekretarjatu stanu dla spraw marynarki wojennej.**

ULGI KOLEJOWE DLA OCIEMNIAŁYCH INWALIDÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 września. (st) Min. komunikacji zezwoliło na udzielenie ociemniałym **inwalidom stałych zniżek 50 prc. na kolejach państwowych. Przewodnik inwalidy ma prawo do przejazdu bezpłatnego.**

NOWY STATEK ŻEGLUGI POLSKIEJ.

Warszawa, 27. września. (Tel. G. P.) Departament morski min przem. i handlu postanowił nabyć dla państwowej żeglugi nowy statek o pojemności 8 tys. ton.

BISKUP PRZEŹDZIECKI NA POGRZEBIE KARD. DUBOIS.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27. września. (st) Z ramienia Episkopatu Polski wyjeżdża do Paryża na pogrzeb kard. Dubois biskup podlaski Przeździecki. Pogrzeb odbędzie się w dniu 1. października.

WAŻNE POLSKO-RUMUŃSKIE KONWENCJE.

Warszawa 27. września. (Tel. G. P.) W chwili obecnej dobiegają końca rokowania o zawarcie kilku międzynarodowych konwencji polsko-rumuńskich. Między innymi chodzi tu o nową konwencję w sprawie **małego ruchu granicznego, oraz o 5 konwencji kolejowych,** dotyczących ruchu granicznego i tranzytowego.

WYBUCH OBŁĘDU W 10 LAT PO WOJNIE.

Budapeszt, 27. września. (Tel. G. P.) Inżynier Küvacs, służąc jako oficer w wielkiej wojnie, został ranny w głowę na froncie galicyjskim. Rana zagoiła się i dopiero teraz inżynier zaczął zdradzać **objawy zaburzeń umysłowych.** Wykopał on w pobliżu swego domu pod Budapesztem **rowy strzeleckie, zmontował drewniany karabin maszynowy i założył reflektor,** poczem co noc ubrany w wyszarzały mundur oficerski, **z dobytą szablą rzucał się na okopy, wykrzykując głośno słowa komendy.** Sąsiedzi, którym nocne harce nieszczęśliwej ofiary wojny nie dawały spać, złożyli przeciw niemu zażalenie, w wyniku czego Kövacsa **ulokowano w szpitalu.**

WYBUCH PROCHU W KOSZARACH RUMUŃSKICH.

Bukareszt, 27. września. (Tel. G. P.) W koszarach artylerji w Otopeni wskutek niedbalstwa nastąpił wybuch pocisku. Dwóch żołnierzy zostało zabitych a 4 odnieśli rany.

KATASTROFA SAMOLOTU NA BUKOWINIE.

Bukareszt, 27. września. (Tel. G. P.) W miejscowości Campulung spadł na ziemię samolot wojskowy. Pilot por. Adamiu i obserwator por. Pripisteanu odnieśli ciężkie rany.

P. Prezydent Rzpltej w Ziemi wileńskiej.

Wilno, 27. września. (Tel. G. P.) Pan Prezydent Rzpltej opuścił Wilno dziś o godz. 13, ażeby udać się na dalszy objazd województwa nowogródzkiego. Szczególną radość wywołała wśród ludności wiadomość, że Pan Prezydent przyrzekł zawitać na rok przyszły na dłuższy czas do Ziemi Wileńskiej.

P. Prezydent jechał przez puszczę Rudnicką i folwark Świątniki, własność Marszałka Piłsudskiego, przy trakcie noszącym nazwę Marszałka Piłsudskiego. Pan Prezydent zatrzymał się przy tablicy pamiątkowej, wmurowanej z okazji otwarcia traktu i na pamiątkę swego pobytu zasadził drzewko. O godz. 16.30 P. Prezydent zawitał do miasteczka Wasiliszek, poczem wyjechał P. Prezydent do Zołódka, własnośsi ks. Ludwika Czetwertyńskiego.

POWRÓT P. PREZYDENTA RZPLTEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27. września. (ab) P. Prezydent Rzpltej wraca do Warszawy z wizytacji kresów północno-wschodnich w sobotę wieczorem.

MIN. PRYSTOR W GDAŃSKU.

Gdańsk, 27. września. (Tel. G. P.) Dziś przybył do Gdańska min. Prystor, w tow. min. Strassburgera. Minister zwiedził etap Urzędu Emigracyjnego i Reemigracyjnego w Gdańsku, poczem na statku polsko-brytyjskiego Tow. okrętowego zbadał warunki, w jakich podróżują nasi emigranci. Następnie Minister złożył wizytę p. Strassburgerowi, prez. Sahmowi, Wysokiemu Komisarzowi hr. Gravinie i prezydentowi Rady Portu de Loesowi. W południe odjechał do Wejherowa.

—o—

FAŁSZYWE WIEŚCI O POŻYCZCE ZAGRANICZNEJ.

Warszawa, 27. września. (Tel. G. P.) Prasa łódzka przyniosła ostatnio sensacyjną wiadomość, jakoby Polska miała otrzymać pożyczkę zagraniczną w wysokości 100 milj. dol. Jak się Ajencja Wschodnia dowiaduje wiadomość ta jest bezpodstawną.

—o—

ZAMORDOWANIE MARYNARZA W PŁOCKU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 września. (st) Nocy dzisiejszej w barze Europejskim w Płocku został zasztyletowany marynarz z Torunia Kardasz przez tamtejszego opryszka Jazbęckiego, w czasie kłótni. Towarzysze marynarza dowiedziawszy się o tem, przybyli szybko do baru i chcieli **zabić mordercę i tylko policja uratowała mu życie.**

—o—

TUKA KANDYDUJE W NOWYCH WYBORACH.

Praga, 27. września. (Tel. G. P.) W związku z nowymi wyborami, rozpisanymi na dzień 24. października, rozpoczęła się już walka przedwyborcza. Sensację wywołała zapowiedź słowackiej partji ludowej, która postanowiła wysunąć w okręgu Kaschau jako kandydata **pos. Tukę**, znanego z procesu o zdradę stanu.

—o—

POŁUDNIOWA ANGLJA ZMIENIA SIĘ W SAHARĘ...

Londyn, 27 września. (Tel. G. P.) Dziś już susza panuje w większej części południowej Anglji. Stan grozi bowiem wyczerpaniem źródeł wody. W niektórych okręgach spożycie wody zostało ograniczone. **W Londynie ludność stale wzywana jest do oszczędzania wody.** Polewanie ogrodów i kortów tennisowych zostało zakazane pod karą grzywny.

Ekspose kanclerza Schobera.

Wiedeń, 27. września. (Tel. G. P.) W swojem dzisiejszem ekspose kanclerz Schober m. i. oświadczył: Żądania gruntownej **reformy konstytucji stawiane są przez silny ruch ludowy, czego w państwie demokratycznem lekceważyć nie można.**

Byłoby błędem i niesprawiedliwością przedstawiać ruch ten jako prowadzący do zamachu stanu i do wojny domowej. Kanclerz **naszkicował następnie plan reformy konstytucji, który rychło zamierza przeprowadzić.** Polityka nasza zagraniczna — mówił kanclerz — jest przedewszystkiem polityką **przyjaźni ze wszystkiemi państwami, a szczególnie z naszymi sąsiadami. Wynika z tego, że polityka nasza jest polityką neutralności i taką musi pozostać.**

Wykrycie spisku na Litwie.

Wilno, 27. września. (Tel. G. P.) Z Kowna donoszą, że policja wpadła na trop nowego spisku oficerów, którzy **pragnęli dokonać przewrotu, celem umożliwienia Waldemarasowi ponownego objęcia rządów. W akcję tę wmieszani byli głównie członkowie „Żelaznego Wilka".** Przewrotu miano dokonać 29. bm. Policji udało się aresztować prawie wszystkich członków tego spisku. Podczas rewizji w niektórych oddziałach „Żelaznego Wilka", stwierdzono **liczne braki w składach broni, którą częściowo ukryto.** Kilku dowódców aresztowano. **Zarządzono wzmocnienie garnizonów na granicy polskiej i niemieckiej.**

Habibullah pobity.

Wiedeń, 27. września. (Tel. G. P.) Un. Press donosi z Peszawaru o niespodziewanym sukcesie, jaki odniósł Nadir Khan. Miał on zadać wojskom Habibullaha **na południe od Kabulu ciężką porażkę**, zdobywając wiele armat i amunicji. Obecnie zanosi się na atak na Kabul.

Londyn, 27 września. (Tel. G. P.) Z Afganistanu donoszą, iż jedno z plemion na pograniczu afgańsko - indyjskiem dokonało napadu na karawanę, którą obrabowało. Jak się okazało, karawana przewoziła rzeczy, będące osobistą własnością Habibullaha. Panuje opinja, że **Habibullah szykował się do ucieczki.**

Simla, 27. września. (Tel. G. P.) Pojawiła się wiadomość o zamordowaniu emira Afganistanu Habibullaha, która jednak okazała się nieprawdziwą.

1000-LECIE ŚW. WACŁAWA W PRADZE.

Praga, 27. września. (Tel. G. P.) Sobota i niedziela są to kulminacyjne dni uroczystości tysiąclecia św. Wacława. Dziś odbyło się uroczyste nadanie 8-mu pułkowi ułanów imienia pułku św. Wacława, oraz wręczenia sztandaru. W południe wydał prezydent śniadanie na zamku, w którem wzięli udział m. in. arcybiskup Sapieha oraz wiceprezydent Warszawy Borzęcki. **Wieczorem odbył się u stóp pomnika św. Wacława hołd narodu.**

—o—

ZNÓW STARCIE Z KOMUNISTAMI W NIEMCZECH.

Berlin, 27. września. (Tel. G. P.) Z Hamburga donoszą, że w Neu Münster doszło wczoraj do krwawego starcia z komunistami, którzy usiłowali rozpędzić zgromadzenie hitlerowców. **20 osób zostało ciężko poturbowanych.** Policja musiała użyć siły, aby przywrócić spokój.

—o—

NOWY LOT REKORDOWY COSTESA.

Paryż, 27. września. (Tel. G. P.) Znany lotnik Costez rozpoczął o godz. 8.20 z lotniska w Le Bourget **lot w kierunku Syberji usiłując pobić rekord światowy lotu na odległość.** Aparat, na którym leci Costez, zaopatrzony jest w motor o sile 600 koni i posiada 5.200 litrów benzyny, oraz 180 litrów oliwy. Z tym zapasem lotnik może przelecieć około 9.000 km. w ciągu 50 godzin. O ile lot się powiedzie, **to w drugim etapie Costez dotrze do Tokio.**

—o—

ŚMIERĆ ZA GROMADZENIE ZAPASÓW ŻYWNOŚCI.

Warszawa, 27. września. (T. G. P.) Rosyjski emigracyjny dziennik. „Za swobodu" donosi z Moskwy, iż rada komisarzy ludowych ogłosiła **dekret o bezwzględnem stosowaniu kary śmierci do osób winnych gromadzenia i przechowywania zapasów t. zw. de.**

—o—

PO MEKSYKAŃSKU.

Meksyk, 27 września. (Tel. G. P.) W miejscowości Amozoc bandyci dokonali napadu na przejeżdżający omnibus, oddając szereg strzałów. Jeden pasażer poniósł śmierć, jedną osobę zaś raniono. Wszystkich podróżnych obrabowano doszczętnie, **zabierając nawet ubrania.**

Orgje w atelier malarza.

JEDNA Z OFIAR PRZED PROCESEM OTRUŁA SIĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27 września. (st) Dziś w sądzie okr. w Warszawie na ławie oskarżonych zasiada niejaki Ludwik K., nauczyciel szkół średnich i malarz oskarżony **o urządzanie ze swego atelier przybytku orgji, na które zwabiał swoje uczenice. Oskarżony jest o czyny lubieżne i zniewolenia.** Sprawa ta wydała się dzięki **mężowi jednej z b. uczenic**, która mu wszystko po ślubie wyznała. Proces jest bardzo trudny, gdyż **wiele poszkodowanych kobiet, obecnie zamężnych, uchyla się od zeznań.** Główna poszkodowana p. W., w czasie śledztwa zażyła truciznę. Śmierć ta pozostaje w ścisłym związku z przykrą sytuacją, w jakiej zmarła znalazła się wskutek dochodzeń. Sprawa toczy się przy drzwiach zamkniętych.

Wykopaliska z epoki kamiennej

W POWIECIE SKAŁACKIM.

Lwów, 28. września. Dr. Jan Bryk, asystent uniw. lwowskiego, przeprowadził w tym roku dalsze badania **prehistorycznych kurhanów w powiecie skałackim, w majątku Ostapie, należącym do hr. Zaleskiego.** W czasie tych badań dr. Bryk odkrył **zabytki wraz ze szkieletami ludzkiemi**, pochodzące z młodszej epoki kamiennej (około 2000 lat przed narodzeniem Chrystusa).

Frumkin zesłany na Syberję

Z KOMISARZA FINANSÓW — NACZELNIKIEM KONSUMÓW NA SYBERJI.

Moskwa, we wrześniu. Przed kilku dniami donieśliśmy o wydaleniu długoletniego kierownika **finansów sowieckich — Frumkina**, który oficjalnie piastował **stanowisko zastępcy komisarza finansów.** Dymisja ta — jak wiadomo nastąpiła wskutek zarzucenia Frumkinowi **„odchylenia prawicowego"**, tj. **popierania przezeń poglądów opozycji prawicowej, zwłaszcza w kwestji rolniczej.** Jak obecnie dowiadujemy się, Stalin nie zadowolił się wydaleniem Frumkina, lecz **skazał go na zesłanie na Syberję.** Zesłanie to jednak odbyło się w honorowej formie, a to Frumkin idzie na banicję pod **płaszczykiem zajęcia tam stanowiska naczelnika konsumów kooperatywnych.**

Aresztowanie b. min. japońskiego

PRZYWÓDCY OPOZYCJONISTÓW.

Londyn, 27. września. (Tel. G. P.) Według doniesień z Tokio, aresztowany przywódca opozycji b. min. kolei Ogawa, odstawiony został do więzienia. Japońskie władze śledcze przed zatrzymaniem Ogawy zwróciły się do mikada o pozwolenie, bowiem Ogawa zajmował liczne wysokie stanowiska. Proces przeciw Ogawie **odbędzie się w początkach 1930 r. i niewątpliwie odbije się poważnie na nadchodzącej kampanji wyborczej**, bowiem Ogawa był jedynym z przywódców partji opozycyjnej.

Po likwidacji konfliktu teatralnego.

WYROK SĄDU POLUBOWNEGO ZAŁATWIŁ W SPOSÓB MOŻLIWIE NAJMNIEJ BOLESNY TĘ SMUTNĄ SPRAWĘ. — OBECNIE OCZEKUJE LWÓW GRUNTOWNEJ NAPRAWY STOSUNKÓW TEATRALNYCH.

Lwów, 28 września.

(jp) Jak należało się spodziewać sąd polubowny, złożony z **prez. Prok. Hamerskiego, dra Dziedzica** oraz b. prez. Sądu apel. **A. Czerwińskiego**, który został powołany do rozstrzygnięcia sporu prawnego między Gminą m. Lwowa a dzierżawcami Teatrów miejskich, w zrozumieniu ważności sprawy, dołożył wszelkich starań, aby spełnić swoje zadanie w możliwie najkrótszym czasie, za co należy się członkom tego Trybunału obywatelskiego najżywsze uznanie. Poniżej przytaczamy orzeczenie Sądu polubownego w pełnej osnowie:

1) Kontrakt dzierżawy z daty 8-go sierpnia 1928 L. rep. 23828, zawarty między Gminą m. Lwowa a pp. Henrykiem Barwińskim i Czesławem Zarembą o dzierżawę teatrów miejskich we Lwowie, uznaje się za **rozwiązany z dniem 15 września 1929.**

Żądanie gminy o oddanie teatrów miejskich stało się bezprzedmiotowe z powodu nastąpionego w **dniu 22-go września 1929, oddania gminie powyższych teatrów przez dzierżawców.**

Żądaniu dzierżawców Henryka Barwińskiego i Czesława Zaremby, że **gmina m. Lwowa obowiązaną jest objąć wszelkie kontrakty zawarte z personalem na sezon 1929/30, oraz konwencję ze Związkiem Artystów Scen Polskich — odmawia się.**

Dzierżawcy Henryk Barwiński i Czesław Zaremba winni są zapłacić gminie m. Lwowa kwotę **1.662 zł. 54 gr.**

Z kwoty **5695.93 zł.**, pozostałej z kaucji dzierżawców złożonej w książeczkach PKO. na 50.000 zł. na zabezpieczenie zobowiązań kontraktowych dzierżawców, **pokryta być ma przyznana gminie miasta w ust. IV. tego orzeczenia kwota 1.662.54 zł.**, resztę zaś kaucji uznaje się za zwolnioną z pod węzła kaucyjnego i tę resztę wraz z wszystkiemi narosłemi na książeczkach wkładkowych odsetkami winna jest gmina wydać dzierżawcom do dnia 14 pod rygorem egzekucji.

Kaucję hipoteczną w kwocie 50.000 zł., zaintabulowaną na karcie ciężarów 48/420 części realności oj. whl. śródmieście Karola Czudżaka własność na zabezpieczenia zobowiązanych Henryka Barwińskiego i Czesława Zaremby, wynikających z kontraktów dzierżawy teatrów miejskich **uznaje się za zgasłą** i gmina m. Lwowa winna jest w dniach 30 pod rygorem egzekucji wystawić deklarację zezwalającą dzierżawcom na wykreślenie tego prawa zastawu dla kwoty 5000 zł. z karty ciężarów wymienionej części realności.

Koszta postępowania przed sądem polubownym pomija się jako nielikwidowane. Należytość od wyroku płaci gmina m. Lwowa.

Wartość przedmiotu sporu podaje Sąd polubowny **na 50.000.**

Odnośnie do punktu czwartego należy zaznaczyć, że suma 1662 zł. 54 gr którą winni są dzierżawcy miastu, **wynika z obopólnych zobowiązań gminy i dzierżawców.** Składają się na nią zobowiązania dzierżawców w stosunku do gminy: 1) 58 tys. zł. za zaległe wkładki na fundusz pensyjny artystów, 2) 50 tys. zł. jako zwrot pożyczki dla dzierżawców, 3) 18 tys. zł. jako zwrot zaliczki na subwencję, którą dzierżawcom dała gmina na rok bieżący (łącznie dano im 45 tys. zł.), sąd przyznał dzierżawcom 27 tys. zł. za pół września br., 4) 3 tys. zł. za wodociągi, 5) 5 tys. zł. jako zaległa gaża personalu technicznego.

Dalej składają się na wspomnianą sumę **zobowiązania gminy w stosunku do dzierżawców:** 1) 108 tys. zł. jako subwencję za lipiec i sierpień br., 2) 21 tys. zł. za inwentarz zakupiony ponad umówioną kwotę, 3) 4 tys. zł. jako zwrot kaucji gotówkowej.

W ten sposób dzięki wytrawnemu, opartemu na głębokiej wiedzy prawniczej i poczuciu obywatelskiem, orzeczeniu Sądu polubownego, zakończył się w sposób możliwie najmniej bolesny, **smutny okres powikłań teatralnych, zapoczątkowany przez p. Strzeleckiego zamknięciem Teatru Nowości.**

Padli ofiarą tego nadmiaru „ostrożności" i pieczy o bezpieczeństwo publiczności, ludzie najlepszej woli, jak niemniej musiał „wypijać" nawarzone piwo następca p. Strzeleckiego p. kom Nadolski. Jak zaś było konieczne **zamknięcie tego teatru, który był stale dochodowy i podtrzymywał budżety innych działów**, o tem świadczy wymownie fakt, że jak zapowiedziano, miała tam zacząć gościnę sztuka Gordina „Mira Efros" w wykonaniu trupy przyjezdnej.

Sądzimy, że będzie to może początek, wstęp niejako do **„odrobienia" roboty p. Strzeleckiego.** W każdym razie, po zlikwidowaniu konfliktu teatralnego społeczeństwo lwowskie oczekuje od gminy **gruntownego uzdrowienia stosunków teatralnych**, tak, aby scena lwowska mogła spełniać **te zadania kulturalne, z jakich Lwów i cała dzielnica Małopolska zrezygnować nie może.**

Fałszywe wieści o przegranym procesie członków N.U.Z.A w Rzeszowie.

TENDENCYJNE ROZSIEWANIE WIEŚCI, ZMIERZAJĄCYCH DO STERORYZOWANIA CZŁONKÓW

Lwów, 28. września.

(—) Otrzymujemy następujące pismo: W niektórych dziennikach pojawiła się **wiadomość, iż w sprawie spółdzielni N. U. Z. A. zapadł w sądzie okręgowym w Rzeszowie niekorzystny wyrok, skazujący wszystkich członków spółdzielni N. U. Z. A. na dopłatę po 45 zł.**, zaś tych, którzy podjęli obronę, zwłaszcza przez adwokatów, także na dopłatę kosztów rzekomo po 150 zł. i na opłatę kar stemplowych.

Nieścisłość przytoczonych informacyj, a niemniej **fantastyczność kosztów sporu i rzekomych kar stemplowych, jest z góry widoczną** i gdyby podobne fakta miały miejsce, niechybnie zastępcy prawni broniących się członków spółdzielni **byliby o tem powiadomieni, co jednak dotychczas nie nastąpiło;** niemniej **jednak widocznym jest cel rozsiewania podobnych wielce niepokojących wieści dla zastraszenia tysięcznych rzesz członków spółdzielni N. U. Z. A.;** interesowanym bowiem rozchodzi się niewątpliwie o to, by **powstrzymać członków spółdzielni N. U. Z. A. od wnoszenia jakichkolwiek środków prawnych** przeciw możliwie wydanej już uchwale sądu okręgowego w Rzeszowie, **zasądzającej wszystkich członków spółdzielni na dopłatę podwójnych udziałów, a tem samem spowodować** jak najkorzystniejsze zakończenie sprawy dla zbankrutowanej spółdzielni N. U. Z. A.

Rozsiewanie zatem wieści o rzekomo poniesionych już fantastycznych stratach przez tych członków spółdzielni, którzy dotychczas podjęli obronę, ma niewątpliwie na celu **odstraszyć wszystkich byłych członków spółdzielni od dalszej obrony, dlatego też wieści takie należy przyjmować do wiadomości z właściwem zrozumieniem ich celu.**

Nie można zapominać, że podjęta obrona członków spółdzielni tak w drodze niespornej jako też w drodze procesowej **zmierza do tego, by zwolnić ich niemal zupełnie od wszelkich dopłat, co naraziłoby wierzycieli spółdzielni N. U. Z. A. niemal na miljonową stratę, a byłe Zarządy tej spółdzielni na daleko idącą odpowiedzialność,** to też nie można się dziwić, że w tej walce prawnej **interesowani nie przebierają w środkach i podobną drogą,** jak rozsiewaniem fantastycznie nieprawdopodobnych wieści, **chcą teroryzować członków spółdzielni N. U. Z. A. i zmusić ich do uległości w żądaniu dopłat.**

Prócz postępowania niespornego toczącego się w sądzie okręgowym w Rzeszowie, który może orzec, a możliwie już orzekł o obowiązku zapłaty podwyższonych dopłat udziałowych przez wszystkich członków spółdzielni N. U. Z. A., **toczy się nadto spór, który wyczekuje rozstrzygnienia Najwyższego Sądu o to, czy udziały członków spółdzielni mają być przyjęte w kwotach po 15 zł., czy też w kwotach przez każdego członka zdeklarowanych w markach polskich. Ostateczny wyrok w tej sprawie jest w niedługim czasie** spodziewany i zadecyduje on niechybnie o tem, czy i ile członkowie spółdzielni N. U. Z. A. mają dopłacić.

Z tego też powodu przesądzanie wyniku całego sporu jest **na razie przedwczesne, a nie powinno nikogo wstrzymywać od osobistej** dalszej obrony, a tem mniej uzasadnia obawę o zapłatę fantastycznych kosztów.

Sensacyjne samobójstwo.

SIERŻANT, ŚWIADEK W PROCESIE PRZECIW LEKARZOWI WOJSKOWEMU, TRAPIONY WYRZUTAMI SUMIENIA, POWIESIŁ SIĘ W SZPITALU KRAKOWSKIM.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, w wrześniu.

(M) Sprawa lekarza wojskowego kpt. Dr. Różańskiego, oskarżonego o matactwa poborowe, wywołała swego czasu dużo wrzawy. Toczyła się ona w tutejszym wojskowym sądzie okręgowym. Jednym zaś z koronnych świadków oskarzenia był sierżant Aleksander Chomik z 2 p. s. p. w Sanoku, który zeznaniami swemi bardzo silnie obciążył Dr. Różańskiego.

Od owego procesu upłynęło sporo czasu. Sprawa poszła już w zapomnienie. Aż oto nadeszła tu obecnie wiadomość, że sierżant Chomik, przebywający jako chory w wojskowym szpitalu okręgowym w Krakowie popełnił tam samobójstwo, wieszając się na szelkach w miejscu ustępowem. Wszelki ratunek okazał się daremnym.

Wedle pewnych danych był Chomik po rozprawie przeciw Dr. Rożańskiemu trapiony wyrzutami sumienia, z którymi się nie krył wobec otoczenia twierdząc, że nie może nigdzie znaleść spokoju. Często też zapowiadał, że jeśli to tak dłużej potrwa, to będzie zmuszony krzywdę, wyrządzoną Rożańskiemu okupić własnem życiem. Już w czasie manewrów tegorocznych Chomik zażył truciznę, został on jednak dzięki szybkiej pomocy lekarskiej uratowany i utrzymany przy życiu. Wobec kolegów zaś oświadczył wówczas, że nie długo wytrzyma, bo życie utraciło dla niego wszelki urok i prędzej czy później musi się z sobą załatwić.

Obecnie dotrzymał też przyrzeczenia i dobrowolnie się usunął ze świata. Jako przyczynę samobójstwa zanotowano depresję psychiczną, na którą desperat cierpiał od dłuższego czasu.

Rozpaczliwy krok Chomika, oraz powody, które go do tego popchnęły wywarły w sferach wojskowych piorunujące wrażenie.

Niepomyślne horoskopy pertraktacyj sowiecko-angielskich.

RZĄD MAC DONALDA WYSUWA TE SAME ŻĄDANIA, CO RZĄD BALDWINA. — NIEUSTĘPLIWOŚĆ KREMLA. PRAWDOPODOBIEŃSTWO ZERWANIA ROKOWAŃ W NAJBLIŻSZYCH DNIACH.

Moskwa, we wrześniu.

Pierwsze relacje **Dowgalewskiego z Londynu** z przebiegu pertraktacji z rządem angielskim **w sprawie wznowienia dyplomatycznych stosunków sowiecko - angielskich, wywołały w moskiewskich politycznych kołach konsternację.** Z relacji tych wynika, że wbrew stanowisku sowjeckiemu, **wysunięty przez Hendersona program rokowań obejmuje szereg spornych kwestji,** co do których Anglja domaga się ostatecznego **rozstrzygnięcia przed wznowieniem stosunków.**

Wśród tych kwestyj czołowe miejsce zajmuje sprawa **udzielenia przez Sowjety gwarancyj zaniechania dalszej propagandy przewrotowej w Anglji i jej dominiach, jak również sprawa zapłaty dawnych długów carskich.** Innemi **słowy, rząd Mac Donalda** obecnie **wysuwa te same żądania, które swego czasu stawiał rząd konserwatywny Baldwina.** Ponieważ rząd sowjecki, ze względu na ogólny kierunek tej polityki zagranicznej oraz wewnętrznej sytuacji, **nigdy nie pójdzie na te warunki,** to rozpoczęte pertraktacje — wedle opinji kół moskiewskich — **nie mogą doprowadzić do pozytywnych wyników,** tem bardziej, że jak oświadczył min. Henderson, wyniki pertraktacyj **mają być zatwierdzone przez parlament angielski.**

W Moskwie liczą się z możliwością zerwania pertraktacyj **już w najbliższych dniach.** W tym wypadku Dowgalewski otrzyma rozkaz **opuszczenia Londynu, nie doprowadzając rokowań z Hendersonem do konkretnych uchwał.** O nastrojach, panujących w Moskwie w związku z pertraktacjami w Londynie, świadczy publiczne wystąpienie najbliższego współpracownika Stalina, Mołotowa, który m. in. oświadczył: „Nasza polityka wobec Anglji nadal **pozostaje niezmieniona. Żadnych rozmów o długach, nim dyplomatyczne stosunki nie zostaną wznowione.** Próba Hendersona uzyskania od nas lepszych warunków, niż te, które **swego czasu zaproponowaliśmy Baldwinowi,** jest i pozostanie nie do przyjęcia."

Cnotliwy murarz i kusicielka - Putyfara.

ZAMIAST NOSIĆ WAPNO, WABIŁA MISTRZA KIELNI NA STRYCH. — OBURZONY KRAWIEC ZŁAMAŁ KUSICIELCE ŁATĄ KOŚĆ. — KWARTAŁEM WIĘZIENIA ODPOKUTUJE ZA OBRONĘ SWEJ CNOTY.

Lwów, 28. września.

(—) W sierpniu ub. r. na budowie inż. Kolbuszowskiego przy ul. Stryjskiej pracował w charakterze murarza **33-letni Stanisław Krawiec.** W charakterze pomocnicy pracowała również na tej budowie **33-letnia Rozalja Stećko,** która dla Krawca miała nosić wapno.

30. sierpnia ub. r. Krawiec polecił jej, by od godz. 9.30 do 11.30 nosiła wapno dla niego. Na to Stećkówna oświadczyła, że **wolałaby, aby on z nią udał się na strych „pobaraszkować", a w zamian zażądała sprawienia sobie części garderoby.** Cnotliwy p. Krawiec oburzył się do tego stopnia, że **chwycił drewnianą łatę i zdzielił nią kusicielkę tak mocno po rękach, że złamał jej kość.** Zawezwane Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala, poczem Stećkówna poddała się dłuższej kuracji.

Policja, która przeprowadziła w tej sprawie dochodzenia wygotowała przeciw Krawcowi doniesienie karne do Prokuratury o **zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała.** Wczoraj Krawiec stanął przed sędzią Szulisławskim, który **zasądził go na 3 miesiące więzienia** z zawieszeniem kary na przeciąg 3 lat, oraz wypłacenie 100 zł. za ból.

Rękopisy śp. Kubali w Ossolineum.

Lwów, 28. września.

Rodzina śp. Ludwika Kubali złożyła w darze Zakładowi Ossolińskich **puściznę rękopiśmienną znakomitego dziejopisa „Potopu".** Zawiera ona rękopisy i druki współczesne, notaty i materjały do dzieł, które będą nietylko pamiątką po wielkim historyku, ale także wartościowym materjałem dla studjów późniejszych pokoleń i dziejopisów.

OGÓLNOPOLSKI ZJAZD KUPIECTWA.

Poznań, 27. września. (Tel. G. P.) Z inicjatywy Naczelnej Rady Zrzeszenia kupiectwa polskiego został zwołany do Poznania ogólnopolski zjazd kupiectwa. Obrady rozpoczęły się dziś.

WYKRYCIE WIELKIEJ BANDY FAŁSZERSKIEJ.

Białogród, 27. września. (Tel. G. P.) Policja wykryła zakrojoną **na szeroką skalę aferę fałszerską, w którą zamieszanych jest kilka wybitnych osobistości. Aresztowanie bandy fałszerzy międzynarodowych spodziewane jest w najbliższych godzinach.**

Niezwykle zuchwały złodziejaszek.

ŚCIĄGNĄŁ Z WOZU BAL MATERJI I SPONIEWIERAŁ FURMANA.

Lwów, 28. września.

(—) 3. września br. ul. Furmańską jechał wóz ciężarowy, powożony przez Stefana **Humeniuka,** naładowany materjałami tekstylnemi. Złodziejaszek Michał Czajkowski, który w tej chwili znajdował się przy tej ulicy, postanowił z okazji skorzystać **i jeden bal sukna wartości 1.200 zł. z wozu ściągnął.** Humeniuk jednak zorjentował się w samą porę, zatrzymał wóz i dopadł złodzieja. Czajkowski nie tylko że nie ukorzył się schwytany na gorącym uczynku, ale z całą **zuchwałością począł Humeniuka obrzucać obelgami i grozić zabiciem.** Na szczęście zjawił się przypadkiem wywiadowca policji Rysiecki i złodzieja przytrzymał.

Wczoraj Czajkowski stanął przed Trybunałem pod przewodnictwem radcy Bałorka i został zasądzony na 8 miesięcy ciężkiego więzienia. Oskarżał prok. Lipsch. bronił adwokat dr. Szymon Weiss.

Jakie czynsze płacić będziemy w październiku?

6% AUTOMATYCZNA PODWYŻKA STAWEK CZYNSZOWYCH DLA MIESZKAŃ 1-IZBOWYCH. — NOWY MNOŻNIK USTALONY PRZEZ URZĄD ROZJEMCZY NIEZNACZNIE PODWYŻSZONY, ŚWIADCZENIA UBOCZNE ODPADAJĄ.

Lwów 28. września.

Z dniem 1. października, jako z początkiem nowego kwartału kalendarzowego, wchodzi w życie **automatyczna 6% podwyżka stawek czynszowych,** której podlegają wyłącznie mieszkania 1-pokojowe bez kuchni lub z kuchnią. Czynsz zasadniczy za te mieszkania wzrośnie więc do 79% komornego przedwojennego, z czego posiadacze mieszkań zwolnieni już będą od wszelkich świadczeń ubocznych, a więc i od opłaty za wodę (5% czynszu przedwojennego), oraz od opłacanej dotychczas opłaty kanałowej w wysokości po 25 gr. od każdej ubikacji. W następstwie tego mnożnik czynszowy za mieszkania 1-pokojowe z kuchnią lub bez kuchni, ustalony przez urząd rozjemczy dla spraw najmu na ostatni kwartał br. tylko nieznacznie wzrasta w stosunku do mnożnika z trzeciego kwartału (81.90) i wynosi licząc od 100 koron czynszu płaconego w czerwcu 1924 r. 82.95. Mnożnik czynszowy dla wszystkich większych mieszkań od 2 pokoi wzwyż, oraz wszelkich lokali handlowych, przemysłowych, rzemieślniczych, wszelkiego rodzaju sklepów, pensjonatów itd. wynosi nadal bez zmian: 105.

Ostrożnie z benzyną!

Lwów, 28. września.

(—) W realności przy ul. Kosynierskiej 1, w mieszkaniu **Wiktora Dąbrowskiego** wybuchł wczoraj w południe ogień, który dzięki przytomności umysłu domowników został w samą porę zlikwidowany. Oto w chwili, gdy córka p. D. Irena, czyściła dywan **przy pomocy benzyny,** równocześnie służąca Katarzyna Żmija w sąsiedztwie jej zaświeciła zapałkę celem podpalenia kuchenki gazowej. Momentalnie zajął się dywan przesycony gazami benzynowemi, a od dywana zajęła się pierzyna. Zdawało się, że ogień obejmie całe mieszkanie, ale przytomni domownicy zdołali go z miejsca ugasić. Gdy straż pożarna przybyła, ogień już był całkowicie zlikwidowany.

Tyle już wypadków zaszło na tle nieoględnego obchodzenia się z benzyną, że chyba powinny **one już nauczyć każdego ostrożności.**

SPRAWY KOLEJOWE

Zmiany personalne

W LWOWSKIEJ DYREKCJI KOLEJ.

Lwów, 28. września.

Minister komunikacji przeniósł p. dr. Stan. **Kłodnickiego,** naczelnika Wydziału osobowego lwowskiej Dyrekcji kolej. w stan nieczynny. W miejsce jego objął agendy zast. naczelnika Wydziału osobowego i naczelnik kolei lokalnych przy Dyrekcji lwow., star. referendarz, **Płaneta.** — Naczelnik Wydziału rachunkowego lwowskiej Dyrekcji kolej. p. **Piasecki** został po 37-letniej służbie kolejowej przeniesiony w stan spoczynku. Naczelnikiem tegoż Wydziału Min. kom. zamianował dotychczasowego naczelnika Wydziału zasobów p. Tadeusza **Weicha.** Wiktor **Kołodziej,** referendarz K. P., został zamianowany kierownikiem działu w tul. Wydziale prawnym.

Należy zaznaczyć, że nowomianowani naczelnicy pp. **Płaneta i Weich** są wybitnymi znawcami kolejnictwa, położyli na tem polu wielkie zasługi, zaskarbiając sobie z powodu nieskazitelnego charakteru ogólne uznanie i sympatję tak przełożonej władzy, jak i podwładnego personalu.

Dla rozbudowy Zakł. wychowawczych Tow. ochrony dzieci i młodzieży T.O.M.

LOTERJA FANTOWA Z MNÓSTWEM WSPANIAŁYCH WYGRANYCH.

Lwów, 28. września.

(jp). Znaną jest powszechnie doniosła działalność Towarzystwa ochrony dzieci i młodzieży. T. O. M., które od lat kilkunastu pracując na terenie Małopolski Wschodniej, **tysiące osieroconych i opuszczonych dzieci** uchroniło od zatraty fizycznej i moralnej, **wykształciło na pożytecznych dla państwa obywateli.** T. O. M. posiada, jak wiadomo, **we Lwowie i Małopolsce szereg zakładów,** w których młodzież pozbawiona opieki rodzicielskiej, utrzymuje zaspokojenie swych potrzeb, opiekę, naukę szkolną i zawodową. — Zdane niemal w zupełności na ofiarność społeczeństwa, dzięki niezmordowanej pracy swoich kierowników rozszerza nieustannie swe placówki, aby w jak najszerszej mierze odpowiedzieć swemu szczytnemu zadaniu. W b. roku Towarzystwo przeprowadziło rozbudowę swoich zakładów i we Lwowie i Bolechowie.

Na pokrycie olbrzymich kosztów, jakich wymagała rozbudowa wyżej wymienionych zakładów, Towarzystwo zmuszone było zaciągnąć dług w kwocie 20 tysięcy zł., a nadto czekają Towarzystwo dalsze wydatki związane z założeniem Poradni na Zamarstynowie. W celu uzyskania potrzebnych funduszów na spłatę długów i inne swoje cele T. O. M. uzyskało od Generalnej Dyrekcji loterji państwowej w Warszawie pozwolenie na urządzenie **loterji fantowej.** Loterja obejmuje **600 wygranych,** łącznej wartości 6 tysięcy zł., przyczem nadmienić należy, że **wszystkie fanty są wartościowe** z wykluczeniem lichej tandety loteryj festynowych itp. Na **główne wygrane** składają się **przedmioty prawdziwie kosztowne,** jak złoty zegarek męski (marki Schafhausen), złoty zegarek damski, maszyna do szycia Singera, serwis porcelanowy na 6 osób, serwis porcelanowy do kawy, rower, kupony na ubrania męskie, jedwabie na suknie damskie, aparat fotograficzny, przedmioty złote i srebrne, kupony na węgiel itp.

Losy loterji fantowej T. O. M. zostały już wydane i będą sprzedawane we wszystkich sądach grodzkich Małopolski Wschodniej, oraz we Lwowie w Miejskiej Kasie Oszczędności, Galicyjskiej Kasie Oszczędności, hurtowniach tytoniowych, w kantorze wymiany Schütz i Chajes, w szeregu firm kupieckich, oraz w Centralnem biurze T. O. M. przy ul. Złotej. Nadto rozsprzedażą losów zajmą się członkowie komitetu T. O. M.

Niewygórowana cena 1 zł. za los, oraz wielkie szanse wygranej byłyby wystarczającym motywem, aby publiczność rozchwytała te losy. Gdy jednak uwzględnimy nadto wielką **doniosłość celu, na jaki jest przeznaczony dochód z loterji,** to apel Towarzystwa Opieki nad Młodzieżą do społeczeństwa nie powinien pozostać bez echa, a każdy obywatel, rozumiejący potrzebę i doniosłe znaczenie opieki nad młodzieżą, która stanowi przyszłość naszego narodu, winien poczytywać sobie za obowiązek **nabycie losu loterji fantowej T. O. M.**

Ciągnienie odbędzie się dnia 22-go grudnia 1929 w lokalu T. O. M. przy ul. Złotej l. 10 w obecności notarjusza i komisji z łona uczestników loterji pod kontrolą publiczności. Kompletny katalog wygranych będzie wyłożony począwszy od dnia 1. listopada br. do przejrzenia w Centrali T. O. M. przy ul. Złotej.

Wszystkie losy loterji T. O. M. winny być wykupione. To hasło, które winno się znaleźć na ustach wszystkich obywateli!

—o—

Żądamy kluczy od bram!

PRZEPIS, KTÓRY JUŻ STRACIŁ NA AKTUALNOŚCI. — DOZORCY ŚPIĄ W UBRANIACH. — 60 PRC. UMIERA NA ZAPALENIE PŁUC. — JAK JEST ZAGRANICĄ I W POZNANIU.

Lwów, 28 września.

(p) Istnieje, jak wiadomo, przepis policyjny, który głosi, że bramy domów muszą być zamykane na noc o godzinie 10-tej wieczorem i otwierane rano o godz. 6-tej.

Przepis ten miał na celu bezpieczeństwo życia i ochronę obywateli i dlatego został opatrzony klauzulą, że bramę powinien zamykać dozorca i otwierać dozorca, który będzie miał zakazane wpuszczać osoby nieznajome, a tym sposobem ponosić będzie odpowiedzialność za kradzieże, dokonane w domu.

Czy ponosi taką odpowiedzialność faktycznie? Tylko w bardzo drobnej części, co ostatecznie zupełnie zrozumiałe. Dla wykwalifikowanych złodzieji zamknięcie bramy **nie stanowi przeszkody do dostania się do wnętrza domów.** Czynią to z powodzeniem przez dach, z powodzeniem stosują wytrychy, otwierając niemi z łatwością i przez nikogo nie spostrzeżeni bramę, a często są wypadki, notowane ostatnio w kronikach policyjnych, że złodziej przed zamknięciem bramy, przed godziną 10-tą, wchodzi do domu i tam ukrywa się, bądź w piwnicy, bądź na strychu, czekając, póki życie w domu zamrze, by móc przystąpić do swej pracy.

W tych warunkach trudno mówić o odpowiedzialności dozorcy, a wraz z tem upada siłą rzeczy twierdzenie, że bezpieczeństwo domu w nocy może być zachowane jedynie w tym wypadku, gdy dozorca posiadać będzie klucz.

Wystarczy przytem zastanowić się, jakie niewygody stwarza to zarówno dla dozorcy jak i dla lokatorów, by pojąć, jak niewspółmierne w stosunku do nich są korzyści, odnoszone z posiadania klucza tylko przez dozorcę.

W największe słoty, w największe mrozy, dozorca, który pracuje w ciągu całego dnia nad utrzymaniem porządku w domu, musi, nawpół ubrany, zrywać się z łóżka na każdy dzwonek, spiesząc otworzyć bramę spóźnionemu lokatorowi.

Nie może on w ciągu 24 godzin się rozbierać i **całe swe życie śpi w ubraniu.** Z drugiej strony nie może on ubierać się specjalnie do każdego lokatora, późno wracającego do domu, gdyż trwałoby to zbyt długo, a tymczasem dzwonek alarmowy brzęczy bez przerwy, budząc żonę jego, dzieci, które chodzą już do szkoły i muszą wcześnie wstać i td.

Spieszy więc do bramy, nawpół ubrany, w rozchełstanej koszuli na piersiach, nie zwracając uwagi na deszcz, błoto, śnieg czy mróz. A rezultat?

Jak wykazała statystyka **60 proc. dozorców domowych umiera wskutek przeziębienia się i zapalenia płuc.**

Obowiązek otwierania w nocy bramy wszystkim lokatorom jest dla dozorców domowych bardzo uciążliwy, jest fatalny.

A teraz odwrotna strona medalu. Ci, którzy z tamtej strony bramy muszą wyczekiwać na mrozie i słocie. — Lokatorzy. Tego tłumaczyć chyba nie należy. Niema bodaj człowieka, który nie doświadczył na własnej skórze **przyjemności czekania przed bramą.** Można czekać niekiedy bardzo długo, dzwonek się poprostu urywa, a dozorca znużony ciężkim snem, nie słyszy, lub też właśnie ubiera się, by się nie przeziębić.

Nie ma chyba nikogo, kto nie znajdowałby się choć raz w takiej sytuacji, kto nie klął by wówczas i nie złorzeczył, trzęsąc się z zimna i przestępując z nogi na nogę.

Zagranicą klucze od bramy wejściowej posiadają wszyscy lokatorzy, co absolutnie nie wpływa na zwiększanie się wypadków kradzieży w domach. Poćóż zresztą sięgać po przykład aż z zagranicy, skoro w poznańskiem jest tak samo, skoro **tam każdy ma klucz i obowiązek zamknięcia bramy.**

Działają tu też momenty psychologiczne. Mniej się wystrzegamy sami, gdy wiemy, że nas pilnują, aczkolwiek to pilnowanie jest bardzo problematyczne i na odwrót jesteśmy czujni, gdy mamy świadomość, iż pozostawieni zostaliśmy sami sobie.

Inowacja, w postaci wręczenia kluczy od bram wejściowych lokatorom jest bardzo pożyteczna, praktyczna i pilna. Warto, by się nad nią zastanowiły powołane czynniki. Leży to w w interesie całej ludności, zarówno dozorców, jak i tysięcznych rzesz **lokatorów.**

Mąż i żona na wozie w strojach adamowych.

DWUKROTNA PRZYGODA Z BANDYTAMI, PRZYKRO ZAKOŃCZONA.

Bukareszt we wrześniu.

(m) Jak wiadomo, obecnie w Rumunji w niezwykły sposób rozpanoszył się bandytyzm. Niema poprostu dnia, żeby nie doniesiono o jakimś nowym napadzie. Jeden z nich miał przebieg dość osobliwy.

Kupiec Vasiliu jechał furą wraz z żoną, wracając z Jassy do rodzinnej wsi. On poganiał konie, jego żona zaś zasnęła. W drodze wóz został zatrzymany przez trzech bandytów, którzy ograbili kupca doszczętnie, poczem pozwolili mu jechać dalej. Niestety, w godzinę później kupca zatrzymała **nowa grupa bandytów,** żądając pieniędzy. Gdy Vasiliu płaczliwie zapewniał, że niema ani grosza, bo już został ograbiony, zbudziła się jego żona, która nic nie wiedząc o poprzednim napadzie i sądząc, że jej mąż chce okłamać bandytów, zaczęła go wymownie nakłaniać, aby **przecie dla świętego spokoju wydał pieniądze.** Bandyci słysząc to, nabrali przekonania, że Vasiliu chciał ich oszukać. Poczęli tedy oboje małżonków bić i torturować, a gdy to się na nic nie zdało, obdarli ich do naga i zniknęli w lesie! Oboje ograbieni musieli w chłodzie jechać dalej w stroju adamowym, aż zdołali dotrzeć do swej wsi, gdzie swym wyglądem wzbudzili ogromną sensację.

—o—

Z sali odczytowej.

KADEN-BANDROWSKI O NOWEJ KOBIECIE.

(Odczyt, wygłoszony 26 b. m. w sali Kasyna i Koła lit. - art.).

Lwów, 28 września.

Doskonale uszyty frak, gładko wygolona twarz, niezkazitelnie rozdzielone włosy, starannie utrzymane ręce — wytworny pan z towarzystwa. I ton swobodnej, żartobliwej pogawędki jako zasadnicza forma i błyskotliwe powiedzonka i subtelna, zmatowana ironja i przymilne uśmieszki i okrągłe gesty — a więc w dobrym gatunku kultura salonowa — ta, która zresztą obecnie jest coraz rzadsza...

I na tem koniec?

Bynajmniej. Fortiter in re, suaviter in modo. Pod białą, twardą deską frakowej koszuli bije, jak dzwon, gorące i namiętne serce — pod prościutkim, chłopięco poprawnym rozdziałkiem czai się nieubłagany rozum, szczerzący drapieżnie ostre zęby i gotowy rzucić się każdej chwili na „przesądy, światło ćmiące...“

Osobliwy to prelegent. Tak — od pierwszego poglądu — czarujący causeur, dowcipny bawidamek, łaskotliwy komplemenciarz a la Wasylewski. I z tem wrażeniem część publiczności odeszła, nie żałując wieczoru „tak mile spędzonego...“ Lecz pod temi kwiatami są armaty — lecz pod temi duserami jest poważny, artystyczny i etyczny patos — lecz pod tą maską lwa salonowego kryje się coś świeżego, nowego, narzucającego się sugestywnie, coś potężnego, co nazywamy — wielką indywidualnością.

Juljusz Kaden - Bandrowski mówił o — nowej kobiecie. Rozsuwał tragiczne dzieje odwiecznej niewoli — niewoli, buntującej się czasem, ale — przeciw wyzwoleniu, bo trwanie w ustalonych normach społecznych i obyczajowych posiada swoisty, zakłamany, święty urok, któremu tak trudno się oprzeć... Zarysował trzy zasadnicze schematy, w które wola mężczyzny wtłoczyła żywą duszę kobiety, jak ciasto w gotową formę: panna — żona — matka.

A więc panna — coś eterycznego, poetycznego, wiotkiego, „cudownie“ biernego — wonny, niewinny kwiat, przez nikogo jeszcze nie zerwany, pewnych rzeczy ex offo nie rozumiejący — słowem... Panna!

A więc żona, podporządkowana całkowicie mężowi, spełniająca świętą służbę z — miotełką do okurzania prochów w ręku jako zewnętrznym symbolem ogniska domowego...

A więc matka, coraz bardziej pozbawiona praw do życia, coraz bardziej się dematerjalizująca — chyba, że się zbuntuje i „pewnego pięknego dnia“ powie: „Dziękuję za służbę!“

A więc wreszcie „wielka umiłowana“ poezji i literatury — szczebel do wzniesienia się, rozrośnięcia, skrzepnięcia, ekspansji duchowej mężczyzny — Maryla, potrzebna, aby rozwinął skrzydła genjusz Mickiewicza — Małgorzata, jeden ton w panteistycznej, wielostronnej wizji świata Fausta...

Kaden - Bandrowski głosi wyzwolenie kobiety. Pragnie, aby kobieta była sobą i opowiada, jak to marzenie wcielił w bohaterkach swych powieści — najpełniej i najgłębiej w — Lenorze Duś. Ta rzeźbiarska wizja Ewy przyszłości wyłania mu się jeszcze niezupełnie wyraziście — wygląda to tak, jakby młody, jędrny, triumfalnie piękny tors dźwigał się uciążliwie z nieociosanego, szarego głazu, napół w nim jeszcze uwięzły, lecz już przedświt zwycięstwa głoszący — wizja Rodinowska...

Zakrawało to trochę na — propagandę egoizmu kobiecego. Kto wie? Może zanik poświęcenia, ofiarności, samozaparcia, koniec świętej służby?

A może tylko wyzwolenie się z dławiących oplotów egoizmu męskiego i zdobycie sobie własnej drogi?

Najprawdopodobniej ewentualność druga.

Henryk Balk.

Pierwsza lekcja nauki chodzenia.

Lwów, 28 września.

Pierwsza lekcja nauki chodzenia rozpocznie się w niedzielę dnia 29-go bm. o godzinie 12-tej w południe i trwać będzie do godziny 14-tej.

Następna tegoż dnia od godz. 16-tej do 19.30.

Od poniedziałku 30 bm. lekcje odbywać się będą codziennie do soboty dnia 5 października, od godz. 16 do 19.30.

W związku z wyznaczeniem nagród dla osób, które wykażą się posiadaniem ulotki, zawierającej specjalne znaki, cały szereg instytucyj i firm miasta Lwowa złożyło już nagrody, między któremi na szczególną uwagę zasługują nagrody Miejskiej Kasy Oszczędności m. Lwowa, w formie książeczek wkładkowych, na które **już złożono znaczniejsze kwoty pieniężne.**

Do każdej takiej książeczki dołączono puszkę oszczędnościową tejże Kasy. — Nagrody te zachęcą napewno mieszkańców miasta Lwowa do dokładnego przestudjowania treści ulotek, w celu stwierdzenia czy nie jest się szczęśliwym posiadaczem cennej ulotki, na którą może padnie przy losowaniu cenna nagroda Miejskiej Kasy Oszczędności.

Między innymi oprócz tej Kasy złożyli nagrody: firma Gabryel Stark — piękny angielski termos, firma Baczewski — 10 flaszek wódki, Beyer — chusteczki jedwabne damskie, Musiałowicz i Janik — konfitury, Sarotti — pomadki. — Dalsza lista ofiarodawców ogłoszona zostanie dodatkowo.

Z TEATRU

„Baron Kimel“, operetka w 3 aktach Pordesa Miło i N. Hallera. — Muzyka Waltera Kollo.

Lwów 28. września.

Z odmienną po części obsadą ról wznowiono we czwartek 26 bm. „Barona Kimla“, zbliżoną do farsy operetkę, która wywoływała już w ubiegłym sezonie — dzięki nagromadzeniu komicznych sytuacyj i wybornej grze naszych artystów — często maximum wesołego nastroju w audytorjum. Opracowaną z takim nakładem prawdy psychologicznej i porywającego komizmu przez Michała Tatrzańskiego postać włóczęgi Skowronka obsypywano i tym razem niemilknącymi oklaskami, a wprost klasyczny ten nicpoń skupia od chwili pierwszego ukazania się na scenie całą niemal uwagę widzów i bawi publiczność nowymi każdym razem pomysłami, potęgującymi jeszcze humor na sali do zenitu.

Sympatycznem na scenie zjawiskiem nazwać można nowoangażowaną artystkę operetkową, wykonawczynię partji Hildy. Niewielki głos p. Stefanji Stadnikówny intonuje niezkazitelnie, gra sceniczna odznacza się ruchliwością, lekkością i humorem, a zalety aparycji i swobodnej gry scenicznej składają się na niepozbawioną pewnego wdzięku i udatną całość.

W roli Zerliny wystąpiła p. Felicja Brzeska, a rzetelne jej starania w kierunku stworzenia groteskowej postaci za pomocą jaskrawej gry oraz dobrze zastosowanych szczegółów dotyczących kostjumu i charakteryzacji, uwieńczone były przeważnie bardzo pomyślnym rezultatem.

Inne siły należące do doskonałego zespołu lwowskiej operetki, jak p. Marja Korabianka i pp. Alfred Kowalski, Wojciech Ruszkowski, Romuald Bojanowski, Józef Ciesielski i Marjan Kopczyński przyczynili się dzielnie do sukcesu czwartkowego pod kierownictwem p. R. Wojnarowicza przedstawienia.

(f. n.)

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 29. IX. 1929.

EWELINA LE MAIRE.

DOBRE CHWILE.

Proszę cię, Geńku, nie dąsaj się! — mówiła pani Petit-Pierre, pani domu, oszczędna, wymowna i opryskliwa, podając małżonkowi fajansową filiżankę z parującym płynem kasztanowatego koloru, który nazywała „kawą“.

— Sam widzisz, jak dbam o ciebie — dodała. — Lubisz cukier, to też masz go codzień półtora kawałka w swej kawie. Ja sobie biorę kawałek tylko. Nie dlatego bynajmniej, że nie lubię cukru — przeciwnie — ale są rzeczy, których trzeba umieć odmawiać sobie. Mężczyźni są do tego stopnia egoistami, że nie zdają sobie sprawy z ofiar, ponoszonych przez żony i wymagają wszystkiego dla siebie. Nie zauważyłeś naprzykład, iż jadłam czerstwy chleb przy śniadaniu, podczas kiedy tobie dałam świeży. Ja wolę również świeży chleb, skoro jednakże został kawałek wczorajszego, ja, rzecz prosta poświęciłam się i zjadłam, za co ty, na podziękowanie, dąsasz mi się.

— Jeżeli dąsam się, jak powiadasz, to nie dlatego, aby ci podziękować za spożycie czerstwego chleba — odparł Eugenjusz. — Ale, ja się wcale nie dąsam przedewszystkiem...

— Nie widzisz swojej miny...

— Mam zmartwienie...

A ponieważ, przezorna pani Petit-Pierre, nie śpieszyła z pytaniem, dokończył nieśmiało:

— Wierzaj mi, Leonko, że potrzebuję nowego obuwia.

— Otóż masz! Wiedziałam — zawołała, że to ci tylko siedzi w głowie. Doprawdy, Geńku, twoje wymagania nie mają granic! Chustki do nosa, skarpetki, obuwie! Czy uważasz nas za miljonerów!

Eugenjusz skończył pić swoją słodką kawę małemi haustami, postawił filiżankę na spodeczku i odezwał się z pełną pokory łagodnością:

— Nietylko miljonerzy kupują obuwie, Leonko; jest to artykuł pierwszej potrzeby. Upewniam cię, że moje kamasze dożyły już swego wieku.

Poparł ostatnie zdanie podniesieniem do góry prawej nogi dla pokazania pani Peti-Pierre starego bucika, pękniętego przez połowę swej szerokości.

— Bez demonstracji, Geńku, bardzo cię proszę — upominała go żona. — Znam twoje obuwie i wiem również dobrze, że masz prócz tych dwie pary jeszcze.

— Tak, moje odświętne, które trzymasz pod kluczem i grube sznurowane buciki, nabijane gwoździami, które noszę na wsi. Wiesz dobrze, że nie mogę chodzić w nich do biura, bo djablo stukają. Potrzebuję nowych w miejsce tych, co mam na nogach, a jeśli mi nie chcesz ich kupić, sam się postaram o nie przy końcu miesiąca.

Pani Petit-Pierre szybko podniosła głowę, zdumiona tem, co usłyszała przed chwilą. Przez dwadzieścia jeden lat ich małżeńskiego pożycia, Eugenjusz nie omieszkał nigdy oddać jej w całości miesięcznej gaży, poprzestając na marnej sumce, wydzielanej mu przez żonę na drobne wydatki. To też groźba, z jaką wystąpił, gdyby wprowadził ją w czyn, równałaby się niszczycielskiej katastrofie w rodzaju lawiny lub trzęsienia ziemi.

— Żartujesz chyba — odezwała się głosem władczym — i niesprawiedliwy jesteś, bo wczoraj jeszcze „obeszłam“ cztery magazyny z obuwiem. Ceny są szalone, powiadam ci. Nie zdajesz sobie sprawy ze swoich wymagań, Geńku. Małoś mię nadręczył o chustki przed trzema tygodniami. Dla świętego spokoju kupiłam ci pół tuzina. Teraz przyszła kolej na kamasze, a później... przewiduję już kapelusz...

— To prawda, że mój...

— A co! Nie mówiłam! Po kapeluszu przyjdzie parasol; laska ze złoconą gałką, płaszcz futrzany... Auto, willa, w Deauville... Gwiazdka z nieba, może!

— Na razie — zabrał głos pan Petit-Pierre, wstając z miną zrezygnowaną — proszę o parę bucików tylko. Dziś rano mój kolega Duval uśmiechał się ironicznie, patrząc na moje nogi. Nie chcę, aby uważano mię w biurze za skąpca lub nędzarza. To też kochanie, jeżeli nie możesz czy nie chcesz zająć się kupnem obuwia dla mnie — sam załatwię sprawunek.

— Już słyszałam — odcięła się Leonja zirytowanym głosem — wobec tego jednak, że nie potrafisz kupić szpilki nawet, siedź cicho i polegaj na mnie!

Pokrzepiony temi słowami pan Petit-Pierre wrócił do biura.

Pani Leonja, zaniepokojona zakusami niepodległościowemi swego męża, zdecydowała się zaspokoić jego żądanie tego samego popołudnia. Pominąwszy magazyny pierwszorzędne, jako zbyt drogie, według jej mniemania, udała się do jednego z tańszych sklepów, którego była stałą klientką, żądając bardzo mocnych i bardzo niedrogich bucików dla męża.

— Niebywała okazja! — zawołał kupiec, znający dobrze skąpstwo pani Petit-Pierre. — Mogę pani sprzedać za czterdzieści pięć franków parę bucików męskich wartości stupięćdziesięciu franków.

Mówiąc to, podał klientce parę męskiego obuwia z dobrej i mocnej skóry coprawda, lecz niemodnego, wydłużonego fasonu.

— Stopięćdziesiąt franków! — powtórzyła pani Leonja w ekstazie. — A numer?...

— Cokolwiek za mały!... Ale skóra rozciąga się, proszę pani... — Po dwóch dniach obuwie ułoży się do nogi i będzie zupełnie wygodne.

— Proszę zapakować! — zdecydowała pani Petit-Pierre, kładąc na stół żądane czterdzieści pięć franków i z radością myśląc o nietkniętym grubym banknocie, leżącym na dnie jej sakiewki, a przezna-

„GAZETA PORANNA" w STANISŁAWOWIE.

Automobilowe oszustwo.

DOBOROWA PARKA ZWIAŁA DO WARSZAWY.

Stanisławów, we wrześniu.

Bolesław Ciszewski i Anna Bałahura, właściciele dorożki autobusowej i przedsiębiorstwa automobilowego postanowili w szybki sposób dojść do poważnych wyników finansowych. A że im to się uczciwą pracą nie udawało, spróbowali inny, szybszy, ale za to kolidujący z ustawą karną sposób. Oto pobrali u firm stanisławowskich Wilhelma Hauswalda, Artura Schreiera i Walentego Jasiura akcesorja samochodowe na kredyt wekslowy, a ponadto pożyczyli gotówkę. W ten sposób uzyskali łącznie kwotę 1430 zł. Niestety już wkrótce okazało się, że nie mieli oni wcale zamiaru zobowiązań swych dotrzymać, bo otrzymawszy towary i pieniądze własnym autobusem wyjechali do Warszawy. Wierzyciele gwałtownie ich poszukują, a według wszelkich danych oszuści usiłują wyjechać za granicę.

Kronika.

Z teatru. Teatr ukraiński im. Tobilewicza wystawia dziś w sobotę operetkę Stolza „Pajacyk". Początek o g. 20 w sali ukr. Sokoła.

Kradzież z wozu. Racheli Streit skradziono z wozu w czasie przejazdu przez ulicę Sapieżyńską kuferek z garderobą wartości 150 zł. Wszelkie dotychczasowe poszukiwania przez poszkodowaną za złodziejem, który uważa już za stosowne na zimę się zaopatrywać, pozostały bez wyniku.

Pożar w Pawełczu. Dzisiaj w nocy wybuchł z niewiadomej narazie przyczyny groźny pożar w Pawełczu. O godz. 2 w nocy stanął nagle w płomieniach dom będący własnością Zofji Taczyńskiej. Mieszkańcy zdołali się szczęśliwie uratować, natomiast cały żywy i martwy inwentarz spłonął. Szkoda wynosi około 7000 zł. Przyczyną pożaru było najprawdopodobniej nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Bodnar oddał się sam w ręce policji. Jak to onegdaj donosiliśmy, karany już kilkuletniem więzieniem Jurko Bodnar z Rudanki, napadłszy w lesie kobietę usiłował ją zniewolić, a gdy ta wyrwawszy mu się poczęła uciekać, strzelił do niej kilkakrotnie. Bodnar na stępnie zbiegł, wobec czego zarządzono za nim pościg. Na skutek tego Bodnar widząc, że nie zdoła zbiec, zgłosił się dzisiaj dobrowolnie na policji, oddając karabin. Aresztowany oddany został sądowi.

Naiwnych nie brak na świecie

LWOWSCY „ZECERZY" NA WYSTĘPACH W STANISŁAWOWIE.

Stanisławów, we wrześniu.

Tak zwani „zecerzy" ze Lwowa, mają u siebie w domu już bardzo mało pola do popisu. Mieszkańcy Lwowa nie dają się już więcej nabierać (nie zawsze — przyp. Red.) Obrali więc oni obecnie jako teren eksploatacyjny prowincję, nie omijając naturalnie Stanisławowa. I tu znowu powtarza się stara bajka. Mimo ciągłego zwracania na te oszustwa uwagi w prasie, ciągle jeszcze znajdują się tacy naiwni, którym zdaje się, że za tanie pieniądze nabyć mogą okazyjnie cenną biżuterję. I wczoraj znowu M. S. kupił w Stanisławowie przy ul. Sapieżyńskiej cenną biżuterję za bardzo tanie pieniądze. Nabył on mianowicie piękny złoty łańcuszek dużej wagi, dwie obrączki złote i piękny pierścień „tylko" za 70 dolarów. I byłby rzeczywiście z tego interesu ogromnie zadowolony, gdyby nie ta jedna drobna okoliczność, że ku swemu zmartwieniu dowiedział się, że nabył rzeczywiście bezcenne, to jest żadnej ceny nie mające świecidełka. Okazało się bowiem, że wszystkie przedmioty były z bezwartościowego metalu i przedstawiają łącznie wartość 7 zł.

Na święto 10-lecia 48 p. piechoty strzelców kresowych w Stanisławowie

Chociaż wysłannik wasz stanął na baczność
I rzekł: Przyjeżdżaj miły hospodynie!
Taka jest rzeczy na świecie opaczność,
Że zamiast siebie wierszyk ślę jedynie.

Niechże więc wiersz mój pięknie się pokłoni
Przed waszym sławnym pułkowym sztandarem
I życzeniami radośnie rozdzwoni
Ten dzień jedyny w waszem życiu szarem.

Nie będę mówić o wojny sukcesach,
Gdy żołnierz patrzył w śmierć kamienną twarzą,
Dziś pulsem Polski jesteście na kresach
I Jej niezłomnie czuwającą strażą.

Przeto kochamy was my też kresowi
I tą miłością odczutą najszczerzej,
Niech wasze święto się rozbrylantowi
W sercach dowódców i w sercach żołnierzy.

Chociaż we Lwowie wstrzymało mię życie,
Puhar z kryształu chwytam też za szyję
I krzyczę głośno tak, że usłyszycie:
Czterdziesty ósmy pułk Strzelców niech żyje!!

HENRYK ZBIERZCHOWSKI

Uwaga przed oszustem.

Stanisławów, we wrześniu.

W województwie stanisławowskiem grasuje od kilku dni nieznany narazie oszust, który od wielu ludzi w podstępny sposób wyłudza pieniądze. Mianowicie przedstawia się on jako agent firmy „Ihing" ze Lwowa i przyjmuje zamówienia na różnego rodzaju maszyny gospodarskie. Przy tej sposobności przyjmuje on naturalnie zadatki w każdej kwocie. Jak się okazało rzekoma firma „Ihing" wcale we Lwowie nie istnieje, a jegomość podający się za agenta tej firmy jest całkiem zwyczajnym oszustem. W razie przytrzymania go należy oddać policji.

Miłość Hinduski.

FILM I ŻYCIE. — ON SIĘ BAWIŁ, ONA TRAKTOWAŁA TO SERJO. — TRAGICZNY EPILOG EGZOTYCZNEJ SIELANKI.

(Do ryciny na str. 1).

Nowy Jork we wrześniu

Znany amerykański reżyser filmowy, **William Beneth**, pracujący w wytwórni **„Warner Bros Corporation"** otrzymał niedawno w egzotycznym filmie indyjskim **„Dwanaście żon maharadży"** epilog znacznie bardziej realistyczny, niż tego kiedykolwiek pragnął. Mianowicie zdjęcia filmowe zakończyły się niespodziewanie **tragiczną śmiercią młodego artysty Jacka Berfelda,** za bitego sztyletem przez rodowitą Hinduskę Siwu Taneli.

Bliższe szczegóły tej sensacyjnej historji są następujące: Beneth postanowił główną rolę kobiecą w swoim filmie

powierzyć rodowitej Hindusce.

I rzeczywiście sprowadził do Hollywood **młodziutką, bo zaledwie 17-letnią aktorkę hinduską** Siwu Taneli, która wywiązała się ze swego zadania doskonale i okazała **niepospolity talent dramatyczny.**

Partnerem Hinduski był właśnie **Jack Berfeld.** Stosując się do nakazów swojej roli okazywał jej w ciągu gry

gorącą miłość.

Tymczasem Hinduska naprawdę zakochała się w przystojnym Amerykaninie i wcale przed nim

nie taiła swoich uczuć.

Berfeld, pociągnięty niezwykłością tej awanturki miłosnej, wdał się z **Hinduską w intymny stosunek.**

Gdy jednak dziewczyna zaczęła go **prześladować zazdrością,** nie dawać mu spokoju i natrętnie narzucać mu ustawicznie swe towarzystwo, oświadczył jej Berfeld, że ma już tego wszystkiego dosyć, a następnie **zerwał z nią wszelkie stosunki**

Hinduska uczuła głęboko tę zniewagę i

zapłonęła żądzą zemsty.

Film nastręczył jej do tego sposobność. Oto w jednym z końcowych obrazów miała ona właśnie **jako mścicielka krzywdy swego ojca,**

przebić sztyletem młodego Anglika.

Podczas nakręcania tej sceny Siwu Taneli zagrała ją **tak realistycznie,** że nieszczęśliwy artysta w kilka minut potem **zakończył życie.**

Rycina nasza przedstawia podobiznę egzotycznej artystki oraz jedną z barwnych scen tego wschodniego **filmu.**

---

czonym — z żalem na kupno obuwia dla męża.

Kiedy Eugenjusz wrócił na obiad do domu, znalazł stojące przed kominkiem w jadalnym pokoju piękne buciki „za stopięćdziesiąt franków". Wzruszony w siódmem niebie, ucałował żonę, przyczem zawstydzony jej wspaniałomyślnością wyłajał ją delikatnie za tak duży wydatek; wobec czego pani Petit-Pierre w obawie pretensyj mężowskich w przyszłości do jej szerokiej ręki przyznała mu się do okazyjnego kupna cennego towaru za marne czterdzieści pięć franków.

— Gdybym cię była słuchała — dodała w końcu — nabyłabym w pierwszym lepszym magazynie rzecz fuszerską za podwójną cenę. Ale ja umiem, na szczęście, kupować. A niechbyś ty wziął naszą kasę w swoje ręce, dawnobyśmy już poszli z torbami!

Wymówka niesłuszna, tak często jednak powtarzana, że pan Petit-Pierre nie bronił się. Kto wie, może nawet, zajęty oglądaniem swego buwia, nie słyszał jej.

Okazja, zapewne... piękna skóra, dobre wykończenie... ale fason!.' Już, już miał coś na ten temat nadmienić, lecz obróciwszy siedem razy językiem w ustach, nie otworzył ich. Zmierzywszy natomiast buciki na poczekaniu, zrobił parę kroków po pokoju i wtedy dopiero odezwał się ze skrzywioną miną:

— Aj!... Za ciasne!

— Skóra rozciaga się — oznajmiła mu żona — za dwa dni będą wygodne.

— Może być, ale tymczasem...

— Otóż to! Otóż to! — obruszyła się pani Leonja, robiąc gest zniechęcenia. — Staraj się, staraj dla niego, człowieku, a on ci grymasi jeszcze...

— Ależ nie.. ależ nie.. Leonko!. Skóra rozciągnie się!..

Nazajutrz zrana Eugenjusz w nowem obuwiu poszedł do biura. Zaledwie wrócił w południe, padł na krzesło w przedpokoju, gdzie go zdumiona p. Leonja zastała w parę minut potem.

— Co tu robisz?!

— Nie mogę zrobić kroku dalej! — jęknął. — To są tortury, nie buciki!...

— Cierpliwości, kochanku! Skóra rozciaga się. Za parę dni obuwie będzie wygodne i przyniosła mu ranne pantofle.

— Pierwsza godzina — ujdzie jeszcze — skarżył się daje biedaczysko — druga — daje mi się już we znaki, a gdybyś wiedziała, ile cierpię przez trzecią...

— Zdejmuj buciki! — rozkazała krótko!

Usłuchał skwapliwie. I wnet odetchnął z wielką ulgą. Twarz jego nabrała błogiego wyrazu. W miękkich pantoflach zasiadł do stołu; jadł i pił ze smakiem, wychwalając brunatny napój, który dziś miał zapach kawy!

— A co? — zagadnęła go pani Petit-Pierre. — Czyż nie czujesz się szczęśliwy, Geńku? Przyznaj mężusiu, że te dobre chwile w życiu warte są, aby pocierpieć dla nich krzynę. Będziesz żałował ich kiedyś, wierzaj mi!

Tłum. F. M.

POPIERAJCIE TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI! ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW, ABY ULŻYĆ DOLI ZWIERZĘCEJ!

Echa głośnej katastrofy kolejowej ekspresu Paryż-Warszawa.

PO TRZECH TYGODNIACH, SPĘDZONYCH W SZPITALU W BUIR, POWRÓCIŁA DO LWOWA OSOBA, KTÓRA BYŁA NAOCZNYM ŚWIADKIEM I UCZESTNICZKĄ TEJ STRASZNEJ TRAGEDJI.

(Wywiad u p. Romany Korzeniowskiej).

Lwów, 28. września.

W pamięci naszej publiczności pozostaje jeszcze żywo wstrząsające wrażenie, jakie wywarła miesiąc temu w całej Polsce wiadomość o straszliwej katastrofie ekspresu Paryż-Warszawa, która się zdarzyła dnia 25. sierpnia koło małej stacyjki niemieckiej Buir w pobliżu Kolonji. Ponieważ przeważna część pasażerów tego pociągu składała się z Polaków, zatem w całym kraju oczekiwano z naprężeniem bliższych wieści z miejsca katastrofy, z bijącem sercem czytano listę zabitych i rannych.

We Lwowie szczególniej silne wrażenie wywołała wiadomość, że na liście rannych znajduje się pani Romana Wanda Korzeniowska, właścicielka znanego zaszczytnie pod firmą „Romana“ Magazynu i Pracowni kapeluszy damskich przy ul. Akademickiej l. 8, który od swego założenia zdołał się wybić na pierwszorzędne miejsce wśród najwytworniejszych zakładów modniarskich naszego miasta.

Stało się już regułą, że p. Korzeniowska wyjeżdża zawsze przed każdym nowym sezonem do Paryża celem przestudjowania u źródła wszystkich najnowszych kierunków mody oraz poczynienia zakupów dla swego magazynu. Każdy powrót zaś p. „Romany“ z wycieczki zagranicznej był zawsze oczekiwany przez wytworny świat kobiecy Lwowa jako rewelacyjne zdarzenie w dziedzinie mody. To też wypadek, któremu uległa w drodze powrotnej p. Korzeniowska, ciesząca się nadto dzięki swym niezwykłym zaletom osobistym, wysokiej kulturze zawodowej i towarzyskiej, olbrzymią sympatją wśród swoich klijentek, był na ustach wszystkich.

Ze względu zatem na żywe zainteresowanie zarówno tym poszczególnym wypadkiem, jakoteż samą katastrofą, otrzymawszy przed paru dniami wiadomość, że po kilkutygodniowej rekonwalescencji w szpitalu w Buir, p. „Romana“ powróciła wreszcie do Lwowa, redakcja nasza zwróciła się do niej z prośbą o opisanie nam tej wstrząsającej tragedji na podstawie swoich osobistych wrażeń i przeżyć.

Niestety, wysłanniczka naszej redakcji znalazła p. „Romanę“ tak jeszcze wyczerpaną doznanemi kontuzjami i przebytym wstrząsem nerwowym, że na razie nie mogło być mowy o jakimś systematycznym wywiadzie. Wszystko, o czem dziś już może mówić p. Korzeniowska ze swoich tak świeżych jeszcze przeżyć, bez szkodliwego poruszenia nerwów, to jej pobyt w szpitalu w Buir, dokąd została przewieziona z miejsca katastrofy wraz z wielu innemi ofiarami wypadku i gdzie pozostawała przeszło przez 3 tygodnie.

P. Romana nie ma dość gorących słów dla wyrażenia uznania zarówno dla Sióstr zakonnych, pełniących tam rolę pielęgniarek, jak jeszcze w wyższej mierze dla lekarzy szpitala w Buir drów Krahna i Mertena, za ich pełną poświęcenia opiekę i starania, któremi otoczyli wszystkich rannych i kontuzjonowanych bez względu na ich stan i narodowość.

Wprost wzruszające były — opowiada p. Romana — wysiłki tych prawdziwych kapłanów i kapłanek swego szczytnego powołania, aby zwłaszcza tym obcym, z których wielu nie rozumiało nawet języka niemieckiego, przynieść ulgę i pociechę, aby rozmiarów ich nieszczęścia nie powiększała obojętność otoczenia.

P. Romana, przyrzekając podać nam bliższe szczegóły katastrofy z Buir po zupełnym powrocie do równowagi nerwowej i fizycznej, zarazem korzystając z naszego zajęcia się tą sprawą, prosi nas, abyśmy na łamach naszego pisma dali już dzisiaj wyraz jej serdecznej podzięce dla tych lekarzy Niemców i dla tych Sióstr-pielęgniarek Niemek, którzy dowiedli, że w dziele pięknej miłości bliźniego, w pracy humanitarnej dla dobra ludzkości, dusze szlachetne nie widzą różnic politycznych ani antagonizmów narodowościowych, lecz spełniają z pełnem poświęceniem swe szczytne zadanie, wpatrzeni we wzór ewangelicznego Samarytanina.

———o———

Z życia prowincji.

Kronika drohobycka.

(Od naszego korespondenta.)

Drohobycz, w wrześniu.

(Kr.) **Osobiste.** Starosta drohobycki p. Stanisław Porembalski, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Założenie związku Podoficerów rezerwy R. P. w Drohobyczu. Dnia 15. bm. zostało zawiązane w Drohobyczu Koło Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy R. P. Na zebraniu organizacyjnem odbytem w małej sali „Sokola“ przy współudziale członków założycieli, został wyłoniony Komitet organizacyjny w następującym składzie. Prezes: Stefan Bałecki, zastępca Bolesław Denasiewicz, sekr. Dyr. I. Leuchter, zast. P. Bittner, skarbnik Kazimierz Grossner.

Sprawa założenia wodociągów w Drohobyczu zbliża się do realizacji. Magistrat dostał na dogodnych warunkach długoterminową pożyczkę w wysokości 4,000.000 zł., a reprezentacja miasta ma nadzieję, że w jesieni 1930 r., najpóźniej wiosną r. 1931 wodociągi będą ukończone. Ostatnio zjechała na miejscu ujęcia wody w Użoku, specjalna komisja, w której brali udział: autor projektu wodociągowego p. komisarz rządu m. Lwowa prof. O. Nadolski, oraz prof. Dr. Matakiewicz i docent politechn. lwowskiej inż. Rosłoński, oraz członkowie Magistratu i komisji wodociągowej.

Uroczyste poświęcenie nowego Magistratu w Drohobyczu, nastąpi dnia 29. września 1929.

Dotkliwa zguba W czasie targu w Borysławiu, na targowicy zgubiła Frania Lieber złoty zegarek damski z łańcuszkiem.

Napad rabunkowy. Na powracającą do domu Naścię Martycz z Tustego, napadło w lesie obok Opaki dwu drabów, i pod groźbą rewolwerów i użyciem przemocy zrabowali 3 kopy jaj, 2 chustki oraz drobną gotówkę. Po przeprowadzonych dochodzeniach, ustalono nazwiska sprawców, którzy ukrywają się, tak, że nie zdołano ich dotychczas ująć. Pościg trwa.

Pożar na kolonji „Polminu“. Dnia 21. bm. o godz. 20. wybuchł pożar w baraku robotniczym na kolonji „Polminu“ w Drohobyczu, który jednak mieszkańcy w czas zauważyli i ugasili. Za sprawcami wszczęto dochodzenia.

Ciężkie uszkodzenie ciała. W Borysławiu na Potoku dolnym zostali napadnięci Władysław Schramko i Michał Czapla z Borysławia przez Jana i Michała Kalickiego, którzy Schramka przebili nożem w lewą rękę, zaś Czaplę pobili laskami dotkliwie po głowie. Czaplę w stanie ciężkim odwieziono do szpitala powszechnego w Drohobyczu, zaś Schramka pozostawiono domowej opiece. Jednego ze sprawców aresztowano.

Bójka na noże i strzelanina podczas zabawy weselnej powstała u Józefa Mazura na Wolance, podczas której został ciężko pobity Władysław Beck z Mraznicy przez Józka Nowaka z Hubicz, który zadał Beckowi cztery głębokie pchnięcia nożem w pierś i plecy, oraz postrzelił go w prawą nogę. B. przewieziono do szpitala w Drohobyczu. Dalsze dochodzenia w toku.

Zguba. Klementyna Czosnowicz zam. w Borysławiu zgłosiła, że na polanie „Dział“ w Mraznicy zgubiła torebkę damską.

———o———

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 29. IX. 1929.

Moje migawki.

Pipidówka bez teatru! — Bolszewickie hasła aktorów. — Duchowe potrzeby i kino. — Trzeba się raz wziąć do uczciwej pracy.

W Pipidówce zamknięto teatr — całe miasto zatrzęsło się z oburzenia: Pipidówka bez teatru, ależ to skandal!

Zebrało się grono czcigodnych obywateli i dalejże radzić; kto winien, jak go ukarać i jak zapobiec nieszczęściu. Ale nie łatwe było to zadanie — do winy przyznać nie chciał się nikt — dyrektor mówił, że to sprawa miasta, miasto, że dyrekcji i tak w kółko.

Każdy jednak w duchu dobrze wiedział, że największymi winowajcami są... aktorzy.

Bo komu zachciało się pieniędzy? Aktorom.

Kto wypowiadał bolszewickie hasła: chcemy jeść! chcemy żyć! płacić!? — Aktorzy!

Kto wreszcie, zamiast w chrześcijańskiej pokorze czekać zmiłowania Bożego, zaprzestał grać? — Aktorzy!!!

To też czcigodni obywatele Pipidówki, mimo szczerej sympatji, jaką żywili do tych lekkoduchów, nie brali sobie zbytnio do serca ich lamentów i próśb o szybkie załatwienie sprawy. Kto nawarzył piwa — musi je wypić. Zresztą sprawa taka wymaga wielkiej rozwagi i namysłu, a stare nasze przysłowia pouczają: spiesz się powoli, gdy się kto spieszy, to się djabeł cieszy, przemyśl dwa razy to, co masz raz powiedzieć itd.

W myśl więc tych „mądrości narodów“ radzili długo, lecz dokładnie; dzień jeden, drugi, trzeci. Upłynęło dni wiele, a oni wciąż radzili, teatr był zamknięty, a aktorzy chodzili z „nosami na kwintę“ i dramatycznemi minami — zwyczajnie jak wszyscy aktorzy, lubiący w każdej chwili grać główne role bohaterów.

Po gruntownem zbadaniu sprawy, każdy musiał przecież przyznać, że teatr nie jest znowu tak nieodzownie potrzebny — bo czy Pipidówka może się obejść bez teatru? Z pewnością.

Czasy są ciężkie, bilety drogie. Repertuar poważny nudny, frywolny działa demoralizująco, a duchowe potrzeby zaspakaja w zupełności kino.

A co do aktorów, to znowu nie przesadzajmy, wcale nie jest z nimi tak źle; czy który się otruł, albo zastrzelił z głodu? Nie! Czy pani X. nie widziano uśmiechniętej w cukierni, a pana Z. na spacerze w parku ze śliczną panienką?! Więc co tu mówić o nędzy! A że tam czasem sprzedają coś na „Krakowiakach“, albo zastawiają po lombardach, to cóż to szkodzi — handel w niejednym kraju jest podstawą bytu państwowego, a bez srebra i złota można się doskonale obejść — zresztą dlaczego aktorzy nie chcą grać za darmo? — Czyż zapomnieli o wzniosłych hasłach: dla sztuki, nie dla chleba! Dla Sceny i Sławy, nie dla marnej mamony! — Dawniej aktorzy bez butów chodzili, brali po 3 szóstki na tydzień, a jacy to byli artyści — ho, ho!!!

Zresztą aktor zawsze da sobie radę są przecież pochody narodowe, w których mogą za 20 zł. brać udział, czasem się trafi jaki koncert, a raz na 10 lat można zrobić zbiórkę na głodnego aktora, a aktorki mają ładne nogi i umieją robić słodkie miny, więc z łatwością mogą sobie wyjść zamąż, albo się wziąć do innej jakiej uczciwej pracy. Niema obawy, mając takie atuty w rękach (albo w nogach), aktor w Pipidówce z pewnością nie zginie! Więc teatr z całym spokojem może dalej straszyć czarną czeluścią zamarłej Sceny i Widowni, a nie, to najlepiej dać aktorom coś „na odczepnego“ i niech grają „na dział“.

Ta myśl podobała się bardzo czcigodnym obywatelom Pipidówki, to też przyjęli ją jednogłośnie i jak ongiś Piłat, umyli grzecznie rączki.

Irena Ładosiówna.

WIADOMOŚCI SPORTOWE GAZETY PORANNEJ

Nr. 164 Dodatek tygodniowy do Nr. 8995 z dnia 29. września 1929.

pod redakcją Narcyza Süssermanna.

Bieg kolarski „Gazety Porannej“

odbędzie się jutro o 9 30 rano!

NA STARCIE STANIE 43 NAJLEPSZYCH ZAWODNIKÓW LWOWA, PRZEMYŚLA, RZESZOWA, KRAKOWA I STANISŁAWOWA.

Lwów, 28. września.

W dniu jutrzejszym będziemy świadkami **niecodziennej imprezy.**

Przez ulice miasta naszego przesunie się **barwny korowód kolarzy**, którzy **po raz piąty i ostatni zmierzą swe siły w biegu „Gazety Porannej“**, staczając na trudnym dystansie **50 kilometrów** zacięty bój **o cenną trofeę naszego pisma.** Zakończy się on finish'em **na ulicach miasta** w oczach publiczności, której daną będzie możność oglądania **najbardziej emocjonującej fazy wyścigu.**

Bieg „Gazety Porannej“ **zapisał się w historji kolarstwa lwowskiego niezatartemi głoskami.** Był on imprezą, która zdołała **obudzić z odrętwienia i powojennego zastoju gałąź sportu**, która w okresie **przedwojennym specjalnem cieszyła się zainteresowaniem**, a zdławiona ciężką ręką losu, znajdowała się w okresie lat **1915—1924 w zupełnym prawie zastoju.** Zapomniało o niej społeczeństwo, młodzież nie uprawiała jej prawie zupełnie, a widok cyklisty lub cyklistki na ulicach miasta wzbudzał poprostu **sensację.**

Bieg „Gazety Porannej“ **wydobył kolarstwo z ukrycia**, wyrwał je z tej **marnej wegetacji**, w jakiej się dotychczas znajdowało, i ukazawszy je **całemu społeczeństwu w pierwszym biegu**, którego trasa przechodziła **przez ulice Lwowa**, zdołał je dla sportu **zainteresować, poznać i rozentuzjazmować.** Wysiłek „Gazety Porannej“ **spełnił całkowicie swe zadanie propagandowe** i mimo, że w następnych latach kolarstwo lwowskie **rozbudowawszy się potężnie**, objawiało swe istnienie na zewnątrz **licznemi imprezami, może nieraz wspanialszemi i świetniejszemi** — zdołał wyrobić sobie w świecie sportowym **specjalną tradycję i popularność.**

W tym roku rozegra się **ostatni etap walki o puhar** naszego pisma, walki, która przez **cztery ubiegłe lata była dla kolarskiego Lwowa źródłem szlachetnej rywalizacji, postępu i rozwoju.** Ostatni ten etap posiadać będzie **znaczenie decydujące i rozstrzygnie ostatecznie o losach puharu.**

Dla lepszego zrozumienia ciekawego tła, na którem rozegra się jutro **V-ty bieg kolarski „Gazety Porannej“**, naszkicujemy tutaj retrospektywnie **dotychczasowy przebieg czterech poprzedzających etapów:**

Historja biegu.

I-szy bieg „Gazety Porannej“ odbył się **w roku 1925** i przyniósł zwycięstwo **Fryderykowi Adlerowi** (LTK. i M. — obecnie Pogoń) w dość słabym stosunkowo czasie 1 godz. 48 min. 45 sek.

W następnym roku odbyty **II. Bieg wygrał ponownie Adler** (LTK. i M. — obecnie Pogoń), poprawiając b. znacznie czas i ustanawiając **doskonały wynik 1 godz. 35 m. 40 s.**, który stanowi **niepobity dotychczas rekord okręgu.** Wynik ten zasługuje tembardziej na podkreślenie, że w przeciwieństwie do r. 1925, w którym bieg odbył się na płaskim terenie szosy janowskiej, tym razem trasa wyścigu prowadziła przez **górzyste okolice drogi stryjskiej**, była więc znacznie cięższą.

III. Bieg w r. 1927, którego trasa wiodła również drogą stryjską, cieszył się **specjalnie dużą frekwencją startujących zawodników.** Wpłynęła na to okoliczność, że w tym roku powstała Sekcja kolarski LKS. „Pogoń“, która skupiła pod swoim sztandarem **znaczny zasięg młodych, nieznanych dotychczas zupełnie zawodników**, którzy chcieli wypróbować swe siły w tym propagandowym biegu. Pierwsze miejsce zajmuje tym razem Serbeński (L. T. K. i M.), przyczem prowadzący Fröss Jakób (Pogoń) złapawszy na 5 km przed metą defekt gumy, zajmuje tradycyjnie już po raz trzeci **drugie** miejsce. Czas zwycięzcy 1.39.41 dobry.

IV. Bieg odbyty w r. 1928 na szosie stryjskiej przyniósł ładne zwycięstwo **czołowemu szosowcowi Lwowa Ignatowiczowi z Pogoni**, który minął taśmę **w b. dobrym czasie 1.37.19.4.** Drugim był Kiczek z Pogoni, stanowiący wówczas „rewelację“.

W myśl regulaminu biegu, zawodnik, który zwycięża, zdobywa temsamem **jeden punkt dla klubu**, w którego barwach startuje — i jeżeli żadnemu z kolarzy nie uda się w okresie **pięciu lat trzykrotnie zwyciężyć** i temsamem **zdobyć puhar na własność**, to puhar przechodzi na własność tego klubu, który w tym okresie zdobędzie największą ilość punktów, a na wypadek **ich równości zwycięży w specjalnej rozgrywce.**

Ponieważ b. zawodnicy LTK. i M., a to Adler i Serbeński, którzy startowali w r. 1925—1927 jeszcze w barwach tego klubu, zwyciężyli kolejno w tym okresie (I. Adler, II. Adler, III. Serbeński), przeto **LTK. i M. posiada obecnie 3 punkty**, którym Pogoń przeciwstawić jedynie może jeden, zdobyty **w roku ubiegłym przez Ignatowicza.**

W razie zwycięztwa któregokolwiek z zawodników, **za wyjątkiem Adlera**, puhar zdobędzie **LTK. i M. trzema wzgl. czterema punktami;** wydrzeć go może temu klubowi **jedynie Adler**, gdyby zwyciężył po raz trzeci, gdyż wtedy puhar **przechodzi na jego własność.**

Sytuacja w niedzielę przedstawiać się więc będzie **b. ciekawie**, gdyż jeden zawodnik walczyć będzie **z „koalicją“ klubową**, a reszta kolarzy odegra rolę **poniekąd drugorzędną.**

Lista zgłoszeń.

Zgłoszenia do V. biegu zostały **wczoraj zamknięte.** Lista ich przedstawia się **następująco**, ułożona wedle przynależności klubowej zawodników:

a) **Sekcja kolarska LKS. „Pogoń“:**

1) Adler Fryderyk.
2) Babiarz Franciszek.
3) Bosak Tadeusz.
4) Brzezowski Alojzy.
5) Burghardt Władysław.
6) Fröss II. Juljan.
7) Ignatowicz Stanisław.
8) Kiczek Władysław.
9) Schenker Stanisław.
10) Serbeński Fryderyk.
11) Cichoński Marjan.
12) Seńkowski Stanisław.
13) Kwieciński Aleks.

b) **Lwowskie Towarzystwo Kolarzy i Mot.:**

1) Tropczyński Kazimierz.
2) Kostrzebski Władysław.
3) Kostrzebski Feliks.
4) Matjaszewski Marjan.
5) Hubel Zygfryd.
6) Kania Jan.
7) Kochanowski Kazimierz.
8) Chomej Rudolf.

c) **Sekcja kolarska ŻKS. „Hasmonea“:**

1) Nachtgeist Juljusz.
2) Kiesel Edmund.
3) Lewer Bernard.
4) Hirschprung Jerzy.
5) Feder Sale.
6) Ruff Oskar.
7) Sokal Karol.

d) **Sekcja kolarska Robotn. Klubu Sport. (RKS.):**

1) Fedorec Grzegorz.
2) Mazurkiewicz Józef.
3) Peszko Michał.
4) Dreher Wiktor.

e) **Sekcja kolarski W. C. S. S. „Polonja“ (Przemyśl):**

1) Zacharko Kazimierz.
2) Pokrzywka Władysław.
3) Chrustil Jarosław.
4) Mrówka Edmund.
5) Stebliński Józef.
6) Brodheim Efroim.

f) **Rzeszowskie Tow. Kol. i Mot.:**

1) Pieczonka Kazimierz.
2) Pękalski Stanisław.

Ponadto zgłoszenia nadesłali: Daniel Zygmunt (Rewera, Stanisławów), oraz najlepsi kolarze Krakowa: **Piotrowicz Józef** (W. K. S. Wawel), **mistrz wojew. krakowskiego na rok 1929 i Leiber Leon** (ŻKS. Makabi) b. mistrz wojew. krak.

Wśród zgłoszonych brak jedynie z więcej znanych nazwisk **Frössa I. z**

Lechja w walce z 9. P. A. P.

Lwów, 28. września.

Lechja znajduje się w obliczu **najcięższego swego spotkania.** Jutro toczyć się będzie przed południem na **Pohulance bój o nielada stawkę.** Jest nią **prawo wejścia do Ligi**, cel uśmiechający się każdemu klubowi. Droga wprawdzie doń **bardzo daleka**, od czegoś trzeba zacząć. **Początek nie wypadł dla Lechji zbyt pomyślnie.** Wyjazd do Siedlec zakończył się **klęską 2:0**, z czego wynika, że napad, najlepsza część zielonych, w dniu tym **bynajmniej nie był dobrym.** Jutro nadarzy mu się zatem najlepsza sposobność **rehabilitacji.** Spodziewać się należy, że zamiar się powiedzie, na własnem boisku potrafi bowiem Lechja zdobyć się **na odpowiedni zapał, ambicję i werwę.** Zawody zwabią zapewne **licznych zwolenników piłkarstwa**, którzy zechcą się przekonać, jak to wyglądają ci, którzy **ubiegają się o awans.**

Pogoni, zwycięzcy biegu Kraków-Katowice-Kraków, który nie wyleczył się jeszcze **z odniesionych w Krakowie bolesnych kontuzyj.**

Walka będzie zatem **b. zacięta i emocjonująca** i zwabi napewno, jak co roku, **tłumy publiczności**, żądnej przypatrzenia się rewji lwowskiego kolarstwa i ciekawemu finish'owi.

Start punktualnie godz. 9.30 rano z pod Redakcji „Gazety Porannej".

Przybycie zwycięzcy na metę spodziewane jest około **godz. 11 rano.**

Mr. Ludwik Göttinger.

Niesłychane metody.

Lwów, 28. września.

Wczoraj zamieściliśmy sprawozdanie naszego korespondenta rzeszowskiego z odbytego ubiegłej niedzieli **biegu kolarskiego o mistrzostwo Rzeszowa**, z którego Czytelnicy mieli sposobność dowiedzieć się, jaki przebieg miała ta impreza.

Obecnie jesteśmy w możności **zareprodukować jeszcze parę szczegółów**, świadczących o **„sportowem wyrobieniu"** społeczeństwa rzeszowskiego i **niesłychanych metodach tamtejszych pp. kolarzy**, dążących per fas et nefas do zwycięstwa. Oto list, który otrzymał **sekretarjat LKS. „Pogoń"** od swego zawodnika p. **Babiarza** który padł ofiarą nieprzebierających w środkach „kolarzy" rzeszowskich.

„Startowało nas 12-tu, z tych ja jeden byłem obcy, reszta sami Rzeszowianie. Na wyścigu czułem się doskonale, już po drodze powrotnej z Jarosławia prowadziłem czoło: Pękalskiego, Pieczonkę i Skałę, — przed przeworskiem urywa się Pękalski, — dają nam kanapki z przekrojonej bułki i jednego plasterka salcesonu (swoim podali z ładną szynką, która zwisała w koło bułki). Przechodzimy Przeworsk — Pieczonce bezpośrednio z auta, na którem jechała komisja podali napoje i posiłki. Za Łańcutem odpada Skała, i mówi, że zarżnięty — tak, że idzie ze mną tylko Pieczonka, który siedzi mi na kole pod silny wiatr. Między Łańcutem a Rzeszowem jacyś kolarze nie biorący zupełnie udziału w wyścigu, zajeżdżają mi drogę — zacząłem się w ten sposób ratować, że na trzy kilometry przed metą „pociągnąłem" sobie lepiej i urwałem siedzącego mi na kole Pieczonkę. Na szosie przed Rzeszowem około 15 kolarzy zajeżdża mi drogę, starając się mnie wysypać, ja hamuję i zatrzymuję rower, a Pieczonka tymczasem mię dochodzi. Puszczam go naprzód, chcąc osłonić przed zajeżdżaniem, ale to nie pomaga. Kolarze ci podjeżdżają mi z boku, a Pieczonka wykrzykuje do nich, by mię odgrodzili od niego i dalej nie puścili. Tak jadąc dochodzę do finishu z Pieczonką. Już 100 m. przed metą mijam Pieczonkę, a on krzyczy na tych kolarzy: nie puście go, wówczas jeden złapał mię za rękę, a drugi podjechał mi pod przednie koło, ta, że upadłem na ziemię, przyczem odniosłem trzy rany: na kolanie, biodrze i łokciu, wszystkie z lewej strony. Jednego z tych kolarzy udało mi się przytrzymać i oddać Policji. Mimo upadku minąłem taśmę jako trzeci i natychmiast wniosłem protest. Komisja początkowo wzięła stronę Pieczonki, a w końcu uchwaliła, że ja i Pieczonka mamy na tej samej trasie za dwa tygodnie rozegrać między sobą o pierwsze miejsce, a nagrody zostały na razie wstrzymane. O rany i opatrunek nikt z organizatorów się nie zapytał, dopiero po kilku godzinach poszedłem sam do lekarza, który mię zaopatrzył. Z poważaniem: Babiarz m. p."

Podane powyżej szczegóły są tak niesłychane, że należy się domagać przeprowadzenia natychmiastowych **ścisłych dochodzeń i bezwzględnego ukarania winnych.** Sprawą tą powinien się zająć Lwowski Okr. Zw. Kolarski, któremu podlega R. T. K. i bezwzględnym wyrokiem zapobiec raz na zawsze powtórzeniu się tego rodzaju wypadku w przyszłości.

—o—

Mr. Ludwik Göttinger, dotychczasowy sekretarz I. Lwow. Okr. Związku Kolarskiego, ustąpił z zajmowanego stanowiska ze względów osobistych

Czy Ruch rozruszy tabelę?

ODPOWIEDŹ ZALEŻY OD CZARNYCH.

Lwów, 28. września.

Słusznie zaznaczono w jednem z pism, że występ Ruchu we Lwowie ma tym razem **posmak prawdziwej sensacji.** Kopciuszek górnośląski nie cieszył się **w stolicy nad Pełtwią wielką wziętością.** Miastu, przez które przewinęły się **najlepsze zespoły kontynentu, nie miał on czem imponować.** Stylem? — chyba najmniej! Werwą i zapałem — te walory cechowały niegdyś, **przedewszystkiem lwowskich piłkarzy**, to też widzieliśmy je już **w lepszem wydaniu.** Zawody z Ruchem oceniano zatem we Lwowie jako jedną **z obowiązkowych godzin**, które chcąc nie chcąc **musi się odrobić.** Inna rzecz, że **zapał i ambicja Górnoślązaków spotykała się niejednokrotnie z uznaniem widowni**, szczególnie gdy występowała ona na tle zmanierowanej, **pozbawionej energji i sił żywotnych popisów lokalnych jedenastek.** Tak było np. **na wiosnę**, kiedy to Ruch bez wielkiej sztuki pokonał Pogoń, gubiąc się w beznadziejnych wysiłkach pseudokombinacyjnych.

Siła atrakcyjna Ruchu tkwi tym razem jednak **znacznie głębiej.** Sytuacja jest tego rodzaju, że zwycięstwo względnie klęska Górnoślązaków może dla piłkarstwa lwowskiego **decydujące znaczenie.** Zdobywając 2 punkty **wydobyłby się Ruch z bezpośredniego sąsiedztwa ze strefą zagrożoną**, a zarazem utrudniłby znacznie **położenie Czarnych.** Wprawdzie dobry stosunek bramek pozwoliłby Lwowianom **i nadal utrzymywać się pomiędzy właścicielami 16 pkt. na pierwszem miejscu**, jednak widoki na przyszłość byłyby nie wesołe, już choćby ze względu na **„gatunek" przeciwników**, z którymi przyjdzie się jeszcze Czarnym zmierzyć.

O szansach niedzielnych **trudno coś pozytywnego powiedzieć.** Czarni przegrali z rzędu piąte spotkanie, wedle prawa serji powinienby zatem **nastąpić zwrot.** Niestety jednak **niesforna piłka nie liczy się z żadnemi prawami i postępuje najczęściej wbrew wszelkiej logice i obliczeniom.** Przyczyny klęsk Czarnych należy, zdaniem naszem szukać **w osłabieniu siły ofenzywnej.** Dawniej na jedną straconą bramkę odpowiadali Czarni **z miejsca trzema**, dziś braknie niejednokrotnie sił **nawet na wyrównanie.** Gdy chodzi zatem o niedzielne losy drużyny lwowskiej, to punkt ciężkości **tkwi, zdaniem naszem, jedynie i wyłącznie w napadzie.** Niestety, linja ta znów **nie osiąga swej pełnej wartości** ze względu na brak Nastuli, którego dotychczas **nie udało się zastąpić.** W każdym razie zawody zapowiadają się bardzo emocjonująco i przysporzą widowni sporo emocyi.

Z lwowskiej lekkoatletyki.

Lwów, 28. września.

Na boisku Pogoni odbędą się w niedzielę dnia 29. bm. o godz. 10 rano następujące zawody:

1) Pięciobój wewnętrzno-klubowy ŻKS. Hasmonea o nagrodę ś.p. Kohna.

2) Pięciobój wewnętrzno-klubowy LKS. Pogoń o pięć żetonów dla zawodników, którzy nie uzyskali żadnej nagrody w pięcioboju o memorjał śp. Wolskiego.

3) Pięciobój międzyklubowy.

4) Międzyklubowy trójbój dla Pań (nagrody w dyplomach).

Zgłoszenia wraz z wpisowem, które wynosi od zawodnika 2.50 zł., a od zawodniczki 1.50 zł., przyjmuje sekretarjat Sekcji codziennie w godzinach wieczornych do dnia 29. bm.

I. LKS. Czarni urządza w niedzielę dnia 29. bm. o godz. 10 lekkoatletyczne wewnętrzno-klubowe zawody Pań i Panów. Zgłoszenia w klubie oraz przed zawodami.

—o—

Głos publiczny.

Lwów, 28. września.

Wielm. Panie Redaktorze!

Ponieważ ubiegłego miesiąca na łamach Szanownego pisma umieścił pan głos 90-procentowych sympatyków, proszę, niech mi będzie wolno wypowiedzieć o nich, co myślę. Pracując szereg lat w sporcie, zauważyłem, że właśnie 90-procentowi sympatycy danego klubu, to przeważnie najwięksi **szkodnicy klubu.** Dlaczego? Otóż każdy sympatyk uważa się **za skończonego znawcę sportu wogóle**, a swojej drużyny w szczególe. On wszystko **najlepiej wie!** On wie np., że Wacek na środku pomocy jest do niczego! Że Nastula złamał w dwóch miejscach nogę i wogóle grać nie będzie! Że Lechja bez Pająka przegrywa z każdą drużyną, on wie, że u pierwszej „Concordji" jest doskonały gracz itd. Bez niego żadna impreza sportowa się nie obejdzie! On jest **wszędzie**, jego wszędzie zasługa, żeby nie on — Boże!

On tylko nie wie, co znaczy **płacić wkładkę roczną** do klubu, On nie wie, co znaczy **kupić bilet na mecz**, kiedy gra jego drużyna. On musi „przeszwarcować" **conajmniej jeszcze 2 takich**, lub podobnych sympatyków na mecz. On nie wie, co znaczy **spełnienie funkcji na niego nałożonej!** On nie wie, co znaczy **milczeć i pracować z poświęceniem** dla ukochanego klubu. On znosi wszystkie plotki! On zabiera drogi czas. On wszystkiego się podejmuje, **nic nie robi**, prócz „wiatru". On powinien wstąpić do nowopowstającego klubu ludzi niezadowolonych, do klubu **„Miaukaczy".**

Panowie sympatycy weźcie się do solidnej pracy, młodzi na boiskach, starsi radą i pomocą w zarządzie, a skutki waszej pracy nie dadzą długo na siebie czekać, a wtedy uwierzę w szczerość waszej sympatji.

Z poważaniem **Lud. Frankowski.**

W sobotę 28. bm. o 3.30 popoł. na boisku Rekordu odbędą się zawody w piłce nożnej między klubami K. S. Grafika I.—Rekord I.

—o—

Przemyśl panuje na wszystkich polach.

Przemyśl, we wrześniu.

W niedzielę 22 bm. rozpoczęły się **doroczne rozgrywki piłkarskie o puhar „Głosu Przemyskiego".** Zawody sobotnie Hagibor - Ruch z powodu deszczu nie doszły do skutku, mecz zaś Czuwaj — Polonja przyniósł niespodziewanie zwycięstwo **B - klasowemu Czuwajowi** nad A-klas. Polonją 1:0 (1:0)

Polonja wystąpiła w zwykłym składzie bez Hubariwa i Sindy, Czuwaj bez Complaka i Słabego. Wzmocniony zato sezonowymi graczami, bawiącymi na urlopie w Przemyślu: Wochanką, Stafijejem i Gorzeńskim. Czuwaj, grający z silniejszym przeciwnikiem niezwykle ambitnie, miał w pierwszej połowie ułatwioną pracę dzięki silnemu wiatrowi. W tej też części gry przedstawia Czuwaj stronę atakującą, ataki jego jednak nie mają należytego wykończenia i dopiero w 24 min. uzyskuje Stafiej jedyną bramkę dnia. Polonja, zaskoczona sukcesem przeciwnika, rozpoczyna kontrakcję, gra ataku jednak zawodzi. W drugiej połowie Polonja, grając z wiatrem, ma znaczną przewagę, atakuje też bardzo energicznie, — strzały są jednak niecelne lub słabe, w krytycznych zaś chwilach ratuje niezwykle przytomny Bojczuk. Czuwaj ogranicza się do sporadycznych, nieraz groźnych wypadów, następnie zaś pragnąc utrzymać tak zaszczytny wynik, stosuje grę wybitnie defenzywną, skutkiem czego Polonja nie może wyrównać i schodzi z boiska pokonana. Sędziował p. Dalecki

Sport tennisowy coraz więcej znajduje zwolenników wśród tutejszej młodzieży. Dowodem tego turnieje tennisowe tutejszych gimnazjów, do których stanęła poważna ilość zawodników, wśród których wybijają się i rokują duże nadzieje na przyszłość tacy gracze, jak Branicki i Berger.

Turniej gimnazjum I. nie został jeszcze z powodu niepogody ukończony, nie mogły się więc także odbyć zawody międzygimnazjalne. Wyniki turnieju gimnazjum II są następujące: **W grupie starszych** I miejsce zajął Branicki (bijąc Stamera 6:2 i 6:3), II Stamer, III Hayder.

W grupie młodszych: I. Wiłoszyński, II. Zaremba.

W grze podwójnej: I. Branicki, Stamer, II. Astmann, Drylla, III. Wiłoszyński, Felsenbach.

Wyścig kolarski o mistrzostwo Przemyśla **na 100 km przestrzeni Przemyśl-Krakowiec - Przemyśl**, odbył się w niedzielę 22 bm. Wobec niezwykle ciężkich warunków, w jakich wyścig ten odbywał się (silny wiatr i błoto), czas uzyskany przez pierwszego zawodnika nie mógł być lepszy. Pierwszy do mety przybył **Zacharko w czasie 4 min. 10 sek.**, 2. Mrówka, 3. Brodheim (wszyscy z Polonji). Startowało 12, bieg ukończyło 7.

Wobec protestu, założonego przez niektórych zawodników, rozdanie nagród zostało narazie wstrzymane.

M. Br.

KRONIKA

28 WRZEŚNIA Sobota Wacława kr.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Sobota, 28. września o godz. 3.30 „Spazmy modne" przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, 28. września o godz. 7.30 „Żydówka".

Niedziela, 29. września o godz. 3.30 „Dwaj panowie B.".

Niedziela, 29. września o godz. 7.30 „Paganini".

Poniedziałek, 30 września o g. 7.30 w. „Baron Kimel", 50 proc. zniżki tani dzień

*

TEATR MAŁY:

Sobota, 28. września o godz. 7.30 „Świt dzień i noc" wyst. pp. Malickiej i Węgierki.

Niedziela, 29. września o godz. 4-tej „Świt dzień i noc" wyst. pp. Malickiej i Węgierki.

Niedziela, 29. września o godz. 7.30 „Świt, dzień i noc". ostatni gośc. występ M. Malickiej i A. Węgierki.

Poniedziałek, 30 września o g. 7.30 w. „Ładna historja", tani dzień, 50 proc. zniżki.

*

Z Teatru Wielkiego. Dziś tj. w sobotę dnia 28. bm. wieczorem „Żydówka", dająca duże pole do popisu wykonawcom roli tytułowej p. Platównej oraz jej partnerowi p. Bedlewiczowi. Partję Eudoksji śpiewa p. Szlemińska.

„Paganini", świetna operetka Lehara w wykonaniu pp. Hermanowej, świeżo pozyskanej śpiewaczki oraz p. Wawrzkowicza, ulubieńca Lwowa, ukaże się w niedzielę wieczorem pod doświadczoną ręką reżyserską F. Kuligowskiego. Baletmistrz Faliszewski.

Popołudniowe przedstawienie dla młodzieży zapowiada się niezwykle zajmująco. Daną będzie doskonała komedja W. Bogusławskiego „Spazmy modne", premiera, która odniosła wczoraj rzetelny sukces. Przedstawienie to łączy się z setną rocznicą śmierci ojca komedji polskiej i powinno obudzić niezwykłe za interesowanie w sferach pedagogicznych i wśród młodzieży szkolnej.

Z Teatru Małego. W Teatrze Małym dziś w sobotę dnia 28. i jutro w niedzielę dnia 29. bm. w pełnej poezji symfonji miłosnej Nicodemi'ego grają tylko jeszcze dwa dni Malicka i Węgierko. Nazwiska uroczej pary artystów działają jak magnes przyciągający to też wczoraj zaroiło się od publiczności w Teatrze Małym. Jest to jedyna i ostatnia okazja ujrzenia tych ulubieńców Warszawy i Lwowa w ich nieporównanych kreacjach.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Ostrzegam" w gł. roli Laura la Plante.

CHIMERA „Córka Pułku".

CASINO: „Na Zachód od Zandzibaru"

COLOSEUM: „Tom Tyller zwycięża" oraz „Niewolnik areny".

FATAMORGANA: „Policmajster Tagiejew".

GRAŻYNA: „Serce nie sługa".

KOPERNIK: Emil Jannings „Grzechy ojców".

LEW: „Dalsze dzieje Tarzana".

LUNA: „Wyjęty z pod prawa", Występ zespołu rosyjskiego bałałajkowego.

MARYSIENKA: Emil Jannings „Grzechy ojców".

OAZA: „Śpiewaczka ulicy" (film ze śpiewami).

PALACE: „Jej pieprzyk".

PAN: „Dr. Schäffer".

PASAŻ: „Zemsta Hiszpana" Carlo Aldini.

POLONJA: „Ukochany szeryf" i „panienka w jedwabnych pończoszkach".

PROMIEŃ: „Tajemnica Starego Rodu".

STYLOWY: „Cesarz Franciszek Józef i Jego Sobowtór".

UCIECHA. Douglas Fairbanks książę lasów.

†

ADOLF SPORN

em. Urzędnik pocztowy

zmarł po długich i ciężkich cierpieniach dnia 27. września 1929 roku, przeżywszy 61 lat.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 29. września b. r. o godzinie 3 po południu, z krypty Kościoła O. O. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego, na który to obrzęd zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Kolegów Zmarłego, w nieutulonym żalu pogrążona

Lwów, 28. września 1929 r. **Żona.**

Osobne zaproszenia wysyłane nie będą.

Aż cztery zamachy samobójcze w jednym dniu.

TRZY WYPADKI DESPERACJI KOBIET. — ZWOLNIONY WIĘZIEŃ TARGNĄŁ SIĘ NA ŻYCIE.

Lwów, 28 września.

(—) Pogotowie ratunkowe wczoraj miało przez cały dzień wiele do roboty, bo odliczywszy **szereg „normalnych" zajęć** jak opatrywanie ofiar nieostrożnej jazdy, ofiar noża, dalej upadków, chorób itd. miało ponadto do czynienia **aż z czterema zamachami samobójczemi.**

Zaczęło się od wczesnego ranka.. Na ul. Brajerowskiej 20-letnia **koryntjanka imieniem Stanisława** (nazwiska jej nie zdołano ustalić) zażyła jodyny. Zawezwane Pogotowie ratunkowe udzieliło jej pierwszej pomocy, poczem odwiozło do szpitala.

W południe wezwano Pogotowie na ul. Pełczyńską 6, gdzie zamieszkała p. **Helena B., żona nauczyciela** w zamiarze samobójczym zażyła jakiejś nieznanej trucizny, prawdopodobnie odtrutki na szczury. Powodem były **niesnaski rodzinne.**

Z tego samego powodu usiłowała wczoraj pozbawić się życia **Helena Z., żona wywiadowcy policyjnego,** zam. przy ul. Franciszkańskiej 19. Trucizna odniosła natychmiastowy skutek. Desperatka **zmieszała jodynę z alkoholem i dużą dawkę tej mieszanki wychyliła.** Dzięki rychłemu przybyciu Pogotowia ratunkowego udało się desperatkę utrzymać przy życiu.

Czwarty wreszcie wypadek, którego tło jest w tej chwili jeszcze **okryte zasłoną tajemnicy,** wydarzył się na ul. Ruskiej. Oto targnął się tam na życie przez wypicie jakiejś trującej substancji **25-letni Stanisław Biały,** który dopiero wczoraj został zwolniony z więzienia karnego po odbyciu kilkumiesięcznego więzienia za kradzież. Przypuszczać należy, że Biały usiłował pozbawić się życia z powodu braku środków do życia.

Smutny koniec b. podpułkownika rosyjskiego.

ROZPIWSZY SIĘ, SKONAŁ W BRAMIE Z POWODU ZATRUCIA ALKOHOLEM.

Lwów, 28. września.

(—) Na bruku lwowskim uwijał się od szeregu lat, budzący zewnętrznym wyglądem odrazę jegomość w starszym już wieku, niejaki **Włodzimierz Brand. b. podpułk. armji rosyjskiej.** Nieszczęśliwy ten człowiek oddawał się namiętnie alkoholowi do tego stopnia, iż nałóg ten wyrył na jego twarzy specjalne piętno. Od chwili, gdy został nałogowcem, Brand stał się utrapieniem wszystkich lokalów, sprzedających alkohol, oraz wielu innych firm, które nachodził i pod rozmaitymi pozorami **wyłudzał pieniądze na wódkę.** Mimo iż Brand był silnej konstytucji fizycznej, jednakże alkohol zżarł go doszczętnie. Wczoraj popołudniu **znaleziono go nieprzytomnego w bramie realności przy ul. Chodorowskiego 8.** Zawezwany lekarz Pogotowia po przybyciu stwierdził **śmierć z powodu zatrucia alkoholem.** Lekarz dzielnicowy polecił zwłoki odstawić do instytutu medycyny sądowej.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich l. 1). Ostatnia wystawa w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych obejmująca dzieła Matzkiego, Trusza, Taubesa i Szwarca uzyskała jednogłośne uznanie krytyki dzięki należytemu poziomowi przeważnej ilości zgromadzonych na niej obrazów. P. Matzke wystąpił z wystawą zbiorową świadczącą o szerokiej skali zainteresowań artystycznych tego od wielu lat dobrze znanego malarza. Obrazy p. Trusza wypełniające dwie sale, przykuwają odrazu uwagę każdego widza wrażliwego swoją bezpośredniością i głębokim sentymentem. Duży sukces uzyskały dzieła p. Taubesa, artysty młodego jeszcze wiekiem, ale już dojrzałego bogactwem doświadczeń zdobytych w czasie kilkuletniego pobytu zagranicą. Wystawa obecna zamkniętą zostanie nieodwołalnie 2. października br. Otwartą jest codziennie od godz. 10. do 15. pop.

Komisja statutowo-regulaminowa Izby przem. handl. we Lwowie odbyła 24 bm. posiedzenie pod przewodnictwem r. dr. Stesłowicza w sprawie statutu Izby (części II.). Uchwalony bowiem na ostatniem zebraniu plenarnem Izby statut został przez min. przem. i handlu zwrócony celem dokonania poprawek i uzupełnień. Stosownie do referatu dyrektora Izby dr. Trawińskiego komisja uchwaliła szereg zmian. M. in. uchwalono utworzyć osobną Komisję dla ustalania zwyczajów handlowych, oraz Komisję szkolnictwa zawodowego. W najbliższym czasie Komisja statutowo-regulaminowa obradować będzie nad sprawą regulaminu obrad plenarnych zebrań Izby.

Klinika dermatologiczna U. J. K. we Lwowie otwarta będzie z dniem 1. października br. Przychodnia czynna będzie codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 9—12.

Zamknięcie wodociągów. W nocy z soboty na niedzielę, tj. dnia 28. na 29. bm. M. Zakłady Wodociągowe przeprowadzą wymianę armatury wodociągu. Wobec tego będzie zamknięty dopływ wody od godz. 22 do godz. 2-giej, a to w ulicach Zielonej, Wagilewicza, Kochanowskiego (od ul. Piłsudskiego do Wagilewicza), Kampiana, Zamojskiego, Win centego Pola, Ochronek, Domagaliczów, Sakramentek. pl. Gosiewskiego, Klonowicza, Asnyka, Miłkowskiego i Piłsudskiego (od ul. Asnyka do Zielonej).

(—) **Nieszczęśliwy wypadek na dworcu towarowym.** W czasie przytaczania wozu na dworcu towarowym Nr. 1, został wczoraj przyciśnięty przez bufory przetokowe Michał Nahrebecki, któremu pierwszej pomocy udzieliło Pogotowie ratunkowe, poczem odwieźli go do szpitala.

(—) **Ofiara koła gumowego.** Adam Gołda, pomocnik szoferski toczył wczoraj chodnikiem ul. Kościelnej kompletne koło automobilowe tak nieostrożnie, że potrącił przechodzącą dziewczynę, która upadła i dotkliwie się potłukła.

(—) **Aresztowanie oszusta małżeńskiego.** Onegdaj donieśliśmy o oszustwie i wyłudzeniu kwoty 7 tys. zł. pod pozorem przyrzeczenia małżeństwa od Petroneli Ostrowskiej przez niejakiego Wł. Tomaszewskiego. Obecnie Tomaszewskiego aresztowano. Prócz wyłudzenia dopuścił się on również sfałszowania dokumentów Petroneli Ostrowskiej.

(—) **Włamania i kradzieże.** Nieznani sprawcy włamali się wczoraj do magazynu firmy Musiałowicz i Janik. przy ul. 3-go Maja 2., skąd skradli lampkę bronzową wartości 500 zł. — Do sklepu Izraela Neuwirtha przy ul. Rzeźni 2., przyszło wczoraj dwóch osobników i gdy jeden z nich targował bieliznę, kolega jego ściągnął z półki pudełko zawierające 8 kombinacyj wartości 20 zł.

(—) **Do aresztów policyjnych** oddano wczoraj Filipa Nadle false Brandesa. notowanego oszusta, poszukiwanego przez wydział śledczy.

—=—

Oświadczenie.

Wobec zupełnego wyjaśnienia sprawy, cofam niniejszem ostrzeżenie przed firmą Fisch, skład futer we Lwowie, ogłoszone w numerach 8612, 8613 i 8614 „Gazety Porannej".

Lwów, dnia 27 września 1929.

Stefan Krzyżanowski.

odpowiedzialny redaktor „Gazety Por."

—=—

Wyścigi konne na torze na Persenkówce odbędą się w dniu dzisiejszym. Dojazd autobusami w każdy dzień wyścigowy o godz. 1-szej z ul. Wałowej. Początek o 2-giej popoł. -3

—*—

Dyrekcja Poczt i Telegrafów

WE LWOWIE

orza **Zarząd Telefonów Lwowskich P. A. S. T. niniejszem przestrzegają P. T. Abonentów,** iż nie mają nic wspólnego z wydawnictwem numerowego spisu abonentów wydawanego przez osoby lub firmy prywatne i nie na podstawie źródeł urzędowych. 7409

—*—

Zamordowany sobowtór.

TRAGICZNY EPILOG SENSACYJNEJ AFERY KRYMINALNEJ. — MORDERSTWO Z POWODU ZADZIWIAJĄCEGO PODOBIEŃSTWA. — 15 LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA. — NIESPODZIANE SAMOBÓJSTWO.

Londyn, we wrześniu.

(=) Inż. William Franko, który od czterech lat przebywał w więzieniu z powodu morderstwa, dokonanego z **niezwykłych motywów, pozbawił się przed wczoraj życia strzałem rewolwerowym w swej celi więziennej.** Narazie nie zdołano wyjaśnić, w jaki sposób człowiek, skazany na piętnaście lat więzienia, **mógł wystarać się o broń...**

Historja zbrodni tego inżyniera, który niegdyś wywołała **niesłychaną sensację** i żywo omawiana przez prasę, podobna jest do **pełnego grozy dramatu z repertuaru paryskiego Grand - Guignolu.** Oto Franko zamordował pewnego człowieka, ponieważ był do niego

niesłychanie podobny...

William Franko przybył przed wielu laty z Brazylji do Stanów Zjednoczonych i zajmował w mieście Maine stanowisko dyrektora wielkiej elektrowni. Uchodził w kole znajomych za

człowieka egzaltowanego, za fantastę.

Mimo to dzięki niezmordowanej pilności i wielkiej wiedzy fachowej szybko zrobił karjerę i choć zaczął jako zwyczajny robotnik, a wiedzę zdobył jako autodydakta, doszedł niebawem do **kierowniczego stanowiska.** Wówczas poznał **młodą damę, córkę kupca** i zamierzał w najbliższym czasie się z **nią** ożenić.

Pewnego dnia spotkanie z pewną osobą wywołało w nim **niepojęty niepokój nerwowy.** Z polecenia firmy, w której był zajęty, miał podjąć w banku **większą sumę.** Wszedł i przystąpił do okienka. **Nagle stanął, jak wryty.** — Zbladł, jakby ujrzał upiora. Za okienkiem siedział

mężczyzna, zadziwiająco do niego podobny.

Zdawało mu się, jakby przeglądał się w lustrze. Również urzędnik bankowy i inne osoby zwróciły uwagę na to zadziwiające podobieństwo. Niesłychanie zdenerwowany opuścił William Franko bank, dowiedziawszy się poprzednio, że jego sobowtór to urzędnik, przeniesiony niedawno z Nowego Jorku, nazwiskiem Wilkins.

Przypadek sprowadził razem obu sobowtórów w kilka dni później **w teatrze.** Inżynier zjawił się tam **w towarzystwie narzeczonej.** Podczas pauzy ujrzeli się obaj mężczyźni w foayer. Urzędnik ukłonił się inżynierowi, który na ukłon nie odpowiedział. Powstało

zbiegowisko ciekawych,

którzy ze zdziwieniem się im przypatrywali. Franko zbladł, szepnął kilka słów narzeczonej i szybko z nią opuścił teatr. Przez kilka dni nie pokazywał się w biurze. Wypadek w teatrze **pozbawił go spokoju.** Ustawicznie zaprzątała go myśl, że istnienie sobowtóra **zagraża mu niebezpieczeństwem.** — Ta myśl zaczęła go wreszcie tak prześladować, że stała się dlań istną obsesją.

Wówczas zdarzył się fakt, który stał się **bezpośrednim motywem krwawego czynu.** Inż. Franko jadał zwykle kolację w restauracji w towarzystwie narzeczonej. Pewnego dnia spóźnił się nieco. Kelner spojrzał nań ze zdziwieniem, gdy go zapytał, czy narzeczona opuściła już restaurację i — wskazał na stół stojący w niszy. Franko ujrzał tam **swego sobowtóra,** któremu właśnie posłaniec **wręczał list.** Inżynier wyrwał zdziwionemu list, który był skierowany do niego. W liście tym donosiła mu narzeczona, że nie może dzisiaj przybyć na kolację. Wskutek omyłki dostało się to pismo do rąk urzędnika bankowego. **Drżąc z wściekłości,** zażądał Franko od urzędnika, **aby się wytłumaczył.** Gdy ten odmówił, wyjął Franko browning,

huknęły trzy strzały,

które pozbawiły sobowtóra życia...

Obecnie ta niezwykła historja **zakończyła się samobójstwem głównego bohater**

Berliński sezon operowy.

SZEREG CIEKAWYCH NOWOŚCI. — „KRZYSZTOF KOLUMB" DARJUSZA MILHAUDA. — TRZY JEDNOAKTÓWKI SCHOENBERGA. — SYMFONJA POŚWIĘCONA LINDBERGHOWI. — ŻYWA PRACA W TRZECH OPERACH.

Berlin we wrześniu.

(=) Berlin również w roku obecnym stara się o to, aby dzierżyć **berło europejskiego życia muzycznego.** Już obecnie przedsiębiorcy muzyczni zapowiadają **niezwykłe przeboje symfoniczne i kameralne.** Również opery berlińskie

kipią bujnem i wartkiem życiem.

Berlin w roku ub. potrafił utrzymać w ruchu trzy opery, a prawdopodobnie nie zaprzestaną one swej działalności również w roku bież. Program tych trzech oper: „Grosses Operhaus", „Oper am Platz der Republik" i „Städtische Oper" nie został jeszcze oficjalnie ogłoszony, lecz mimo to ogólnie jest znany.

„**Wielka Opera**", znajdująca się na „Unter den Linden" wystawia 19. listopada operę **Jaromira Weinbergera pt. „Svanda".** Treść opery zaczerpnięta jest ze starej czeskiej legendy ludowej i została opracowana przez Weinbergera **w sposób niezwykle subtelny i ciekawy.** Drugą nowością będzie „**Krzysztof Kolumb" Darjusza Milhauda.** Tekst pochodzi z pod pióra **Pawła Claudela.** Dzieło to posiada **charakter oratoryjny** i ma otrzymać **niezwykle ciekawą insceni**zację **reżysera Hörta.** Ponadto światło kinkietów ujrzy po raz pierwszy **opera Karola Rathausa pt. „Obca Ziemia".** Autorką tekstu jest znana wiedeńska śpiewaczka **Kamilla Palffy - Wanick,** która niedawno otrzymała pierwszą nagrodę w wiedeńskim konkursie libret operowych. Ponadto wystawi dyrektor Kleiber „**Króla" Umberta Giordana.**

Opera miejska jako pierwszą nowość przynosi operę **Maksa Brandta „Maszynista Hopkins".** Dzieło to posiada **niepospolitą wartość,** a kompozytor jest młodym muzykiem wiedeńskim. Drugą nowością będzie opera **„Biedny Kolumb" Dressla.** Oba dzieła zostaną opracowane przez kapelmistrza **Stiedry'ego.** Ponadto wystawiona zostanie opera **Franciszka Schreckera pt. „Napiętnowani".** Jedna premjera już się odbyła, mianowicie opera pt. **„Till" Marka Lothara.**

Również trzecia opera, znajdująca się na placu Republiki, nie chce pozostać w tyle za swemi rywalkami. Jednym z najbardziej interesujących wieczorów repertuaru będzie niewątpliwie wystawienie **trzech jednoaktówek Arnolda Schönberga.** Do znanych już dzieł **„Szczęśliwa ręka" i „Oczekiwanie"** dołączyło się nowe dzieło **„Z dnia na dzień",** utrzymane w stylu dwóch pierwszych kompozycyj. Światło kinkietów ujrzą dwie inne jednoaktówki **„Ubogi marynarz" Darjusza Milhauda i „Angelika" Iberta.** Ponadto będą w tej operze odbywały się koncerty pod batutą dyr. **Klemperera,** a wśród nowości będzie się znajdować **„Lotnik Lindbergh" Kurta Weilla.**

Dwa oszustwa dokonane

W BŁYSKAWICZNEM TEMPIE.

Bukareszt we wrześniu.

(m) W przebogatej galerji oszukańczych kawałów, jakimi posługują się przeróżni oszuści dla wywabienia grosza z kieszeni bliźnich, pomysłowością swą zasługuje na wspomnienie „trick", któremu można dać tytuł „oszukani na oba fronty".

Do kupca Harnika przybył niejaki Weidenfeld i opowiedział mu, że ma świetną okazję **nabycia kilku ubrań za psie pieniądze.** Zaprowadził Harnika w pewien punkt miasta, gdzie wziąwszy od niego **10.000 lei ma kupno,** zniknął w kamienicy. Harnik czekał i czekał, aż wreszcie przekonał się, że była to przechodnia kamienica. Upadły na duchu wrócił do domu, gdzie czekał nań drugi cios: Oszust w międzyczasie wrócił do Harnikowej i oświadczył, że do zawarcia transakcji jej mężowi **brakuje 20 tys. lei.** Kobieta poszła z Weidenfeldem, który w podobny sposób pozbył się jej przez — przechodnią bramę. Małżonkom nie pozostało nic innego, jak **opłakiwać wspólną naiwność.**

Obfite pokłady złota.

RZEKOMO WYKRYTE PRZEZ WYPRAWĘ NAUKOWĄ PROFESORA OBRUCZOWA W PÓŁNOCNEJ SYBERJI.

Moskwa we wrześniu.

Wyprawa naukowa pod kierunkiem znanego geologa prof. Obruczowa pracuje od dłuższego czasu w **najbardziej wysuniętej północnej części Syberji, prowadząc tam rozmaite badania naukowe, głównie w dziedzinie geologji.** Obecnie od inż. Obruczowa otrzymano telegraficznie wiadomość o wykryciu **przez niego w rejonie Sewero-Kałymska obszernych terenów, zawierających pokłady złota.** Wedle zapewnienia Obruczowa, teren ten, ciągnący się wzdłuż rzeki Kołyma i dopływów, zajmuje **olbrzymi obszar 149 tysięcy metrów kwadratowych.** Badania wykazały znaczną zawartość czystego złota.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 27. wrześnie.

Na giełdzie zbożowej zastój w obrotach. Tendencja zniżkowa, usposobienie słabe.

Na giełdzie pieniężnej obroty minimalne. Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 27. września. (Tel. G. P.) 4 prc. pożyczka inwestycyjna 118, 5 prc. pożyczka dolarowa 62 i pół, 5 prc. pożyczka konwersyjna 49 trzy czwarte, 7 prc. pożyczka stabilizacyjna 89, 10 prc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8 prc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8 prc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8 prc. Obligacie Bku Gosp. Kraj. 94 — te same 7 prc. 83¼.

Waluty i dewizy. Dolary 8.87¼, Holandja 356.94, Londyn 43.16, Paryż 34.85, Praga 26.36, Szwajcarja 171.54, Włochy 46.56.

Warszawa, 27. września. (Tel. G. P.) Bank Polski 170, Bank Zw. Sp. Zarob. 78 i pół, Kijewski 90, Modrzejów 21, Ostrowiec 73, Starachowice 24 i pół, Klucze 7 i pół.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków 27. września. (Tel. G. P.) Siersza el. 76, Chodorów 230.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 27. września. (Tel. G. P.) Nowy Jork 485.31, Holandja 12.09¼, Francja 123.86, Belgja 34.88, Włochy 92.68, Niemcy 20.36 1/8, Szwajcarja 25.16, Hiszpanja 32.78, Danja 18.20 trzy czwarte, Szwecja 18.10 i pół, Norwegja 18.20 i pół, Portugalja 108.25, Helsingfors 193.02, Praga 163.85, Budapeszt 27.82 i pół, Belgrad 276, Sofja 610, Rumunja 8.17, Konstantynopol 10.07, Ateny 375.12 i pół, Warszawa 43.26.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 27. września. (Tel. G. P.) Paryż 20.32 i pół, Londyn 25.16, Nowy Jork 518.50, Belgja 72.12 i pół, Włochy 27.14 i pół, Hiszpanja 76.70, Holandja 208.10, Berlin 123.55, Wiedeń 72.90, Stokholm 139.00, Oslo 138.25, Kopenhaga 138.25, Sofja 3.75 Praga 15.36, Warszawa 58.15, Budapeszt 90.47 i pół, Białogród 9.12¼, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.50, Bukareszt 3.08, Helsingfors 13.05, Buenos Aires 217.50.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 27. września. (Tel. G. P.) Londyn 123.84, Nowy Jork 25.51 i pół, Belgja 355, Hiszpanja 377.75, Włochy 133.60, Szwajcarja 492.25, Danja 680.25, Holandja 1024, Norwegja 680.25, Szwecja 684, Praga 75.70, Rumunja 15.15, Wiedeń 360, Niemcy 608.25.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 27. września. (Tel. G. P.) Belgrad 12.49, Amsterdam 284.85, Berlin 168.19, Bruksela 98.77, Budapeszt 123.92, Bukareszt 4.21, Kopenhaga 189.15, Londyn 34.45¼, Madryt 105, Medjolan 37.18, Nowy Jork 709.75, Oslo 189.15, Paryż 27.81, Praga 21 trzy czwarte, Sofja 513.2, Stokholm 190.25, Warszawa 79.33, Zurych 136.89, Amerykańskie 710.25, Niemieckie 168.94, Francuskie 27.74, Włoskie 37.17, Jugosłowiańskie 12.46, Polskie 79.85, Czeskie 20.99.5, Szwajcarskie 136.90, Renta złotowa 0.959, Renta koronowa 0.93, Dunaj S., Adria 84, Bankverein 21.75, Bodenkredit 99.50, Kreditanstalt 52¼, Kompas 14.20, Laendenbank 26.65, Merkury 20.40 Czerniowce 46.50, Austr. kol. państw 29.32, Krupp 11, Rima 110.95, Skoda 381.50, Zieleniewski 65, Fanto 4, Karpaty 5, Galicja 35.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 28. września.

Tendencja chwiejna. Obrót ożywiony.

WALUTY: Dol. ameryk. 8.88.50—8.89,00, dol. kanad. 8.80.50—8,81.00. korony czeskie 0.26.33—0.26.50, szylingi austr. 125,00—125.50, leje 0,05.00—0.05.25, franki franc. 0.34.50—0,34,75, franki szwajcarskie 171.50—172.00, funty szterlingi 43.30—43.50, czerwieńce sow. za jeden 17.00—17.50.

ZŁOTO: 20 koron 36.30.00—36.36.00, 20 marek 42.00—42.40, 10 rubli 46.00—46.40.

SREBRO: Kor. austr. 0.62.50—0,63,50, 5 kor. austr. 3.24.00—3.30,00, flor. austr. 1,62—1.65, ruble rosyjskie 2.60—2.65. kopiejki za rubel 1.30—1.35.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Sobota, 28. września 1929.

Warszawa 1411 16.30 Muzyka z płyt gramof. 18.00 Słuchowisko dla dzieci. Bajka pt. „Jak krasnoludki dopomogły Skrobkowi". 20.30 Muzyka lekka. 22.15 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza".

Kraków 312 17.50 Transmisja z Poznania. 20.00 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej.

Poznań 334 7.00 Gimnastyka poranna. 17.50 Kom. P. W. K. 19.20 Audycja wokalna w wykonaniu p. Bronisława Dziedzickiego (tenor). 20.30 Koncert z Warszawy. 24.00 Koncert nocny firmy „Philips".

Katowice 408 16.20 Koncert płyt gramof. 17.50 Kom. P. W. K. transmisja z Poznania. 20.30 Transmisja muzyki lekkiej z Warszawy.

Wilno 385 19.55 Transmisja z Warszawy. 22.45 Muzyka taneczna z rest. „Polonja" w Wilnie.

Wrocław 253 18.50 Muzyka wiedeńska (płyty gramof.)

Kopenhaga 281 21.30 Recital wiolonczelowy — Eryk Rytter. 22.00 Program lekki. Śpiew i solo na ksylofonie. 23.00 Muzyka taneczna.

Londyn 356 19.30 Koncert popularny orkiestry wojskowej i solistów.

Sztutgart 360 18.15 Docent dr. Mayer Porady małżeńskie. 20.00 Koncert z okazji 150-lecia Akademji Muzycznej Teatru Narodowego w Mannheimie.

Sztokholm 436 18.30 Recytacje i pieśni. 20.00 Płyty gramofonowe. 22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Dawna muzyka taneczna

Rzym 441 17.30 Koncert popołudniowy. 21.00 Koncert z udziałem Kwartetu Rzymskiego. W programie: Dworzak, Głazunow i in.

Langenberg 473 17.35 Marsze na płytach gramof. 20.00 Wesoły wieczór.

Daventry 479 21.15 Koncert kameralny. Wyk. Trio Cardiffskie. 22.30 Muzyka taneczna.

Praga 487 16.30 Muzyka wojskowa. 20.00 Transmisja ze Sali Smetany. Koncert Orkiestry Filharmonji Czeskiej pod dyr. Ostricila. W programie oratorjum Foerstera. 22.25 Muzyka taneczna.

Medjolan 501 17.00 Koncert popołudniowy. 20.30 Koncert radjokwintetu śpiewaczki Lucini, pianisty Cavonny i in.

Wiedeń 516 16.00 Koncert popołudniowy kapeli Geiger. 18.20 Arje ze starych operetek odśpiewa Franc Hoffmann. 19.25 Koncert kameralny „Franciszek Schuert". Wyk. kwartet Gottesmann.

Monachjum 533 18.00 Muzyka wiedeńska. 19.30 Pieśni Schuberta i Czajkowskiego odśpiewa R. Hellriegel. (baryton).

Budapeszt 550 19.10 Koncert zespołu śpiewaczego.

Niedziela, 29. września 1929.

Warszawa 1411 15.00 Muzyka z płyt gramof. 17.00 Koncert Orkiestry Dyrekcji Tramwajów Miejskich, pod dyr. Leona Cymermana. W programie: Stefani, Noskowski i in. 20.30 Koncert popularny: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. F. Kaszewski (trąbka), M. Rentgen (śpiew) i prof. J. Lefeld (akomp.). 22.45 Muzyka taneczna z „Oazy".

Kraków 312 17.00 Transmisja koncertu z Warszawy. 20.30 Transmisja z Katowic.

Poznań 334 17.00 Koncert z płyt gramof. 17.50 Audycja dla dzieci. 19.00 Koncert muzyki rosyjskiej. Tercet instrumentalny: pp. Stanisław Widczyk (fortepian), Stanisław Rychter (skrzypce), Stanisław Doliński (akomp.). 19.30 Arje operowe: p. H. Szulczewska (sopran). p. Autonina Jankowska-Neumann (akomp.) 20.30 Transm. z Katowic. 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice 408 20.30 Transmisja koncertu inauguracyjnego z okazji otwarcia Państw. Konserwatorjum Muzycznego w Katowicach.

Wilno 385 20.30 Koncert wieczorny. Wyk. Marja Modrawska (sopran), Albert Katz (wiolon.), Wł. Ostrowski (flet), dr T. Szeligowski (akomp.).

Wrocław 253 19.05 Pieśni kompozytorów spółczesnych. 20.15 Koncert popularny orkiestry Filharmonji Śląskiej.

Królewiec 276 15.00 Koncert radjoorkiestry. Solista Bronisław Gimpel (skrz.). 20.00 „Wieczór Leharowski", wyk. radjoorkiestra i soliści.

Kopenhaga 281 21.00 Włoska muzyka operowa. 22.00 Koncert radjoorkiestry.

Londyn 356 17.00 Recital fortepianowy Salomona. 21.05 Koncert z hotelu Park Lane. Sol. Albert Sandler (skrz.).

Sztutgart 360 19.15 Recital fortepianowy Berthy Weill. 20.30 Sztutgarcka Opera Kameralna. „Chaty Szwajcarskie". opera komiczna w 1 akcie Adama. 22.30 Koncert popularny Orkiestry Filharmonicznej. Sol. Louis Schyer (wiolon.).

Berlin 418 18.30 Recital wiolonczelowy prof. Juljusza Klengla.

Praga 487 18.00 Audycja niemiecka. Pieśni.

Medjolan 501 20.30 **Koncert** Selvagiego.

Wiedeń 516 16.00 Koncert popołudniowy kapeli Ganglberger. 18.00 Koncert kameralny. Wyk. Steiner (skrz.), Neumann (wiolon.), Wachtel (fort.). Audycja wokalna. Wyk. Bella Alten.

Huizen 1071 18.50 „Katarzyna", operetka Offenbacha. 20.25 Koncert orkiestry K. R. O. Muzyka Offenbacha.

FEJLETON „GAZ. POR." z 29. IX. 1929.

MAKS BRAND. 28

TYGRYS

Tłumaczył F. Rychłowski.

—□—

Kataryniarz nazywał się Sparchi, a różnił się znacznie od tamtych dwojga. Był to już stary człowiek, ale jeszcze pełen energji. Za młodu służył w wojsku włoskiem, gdzie też stracił ramię. Z tej służby pozostała mu jednak postawa wojskowa. Lubiał mówić zwięźle i krótko, jak żołnierz odbierający czy wydający rozkazy. W tej chwili stał przed Mary w postawie pełnej szacunku, trzymając czapkę w ręku. Billy i Liza siedzieli pokorni, czekając na rozkazy.

— Słyszeliście już o Tygrysie? — zagadnęła Mary, przystępując odrazu do rzeczy.

Skinęli potakująco głowami.

— Otóż uważajcie. On tu jest obcym, nie należy do naszych. Nie wiem dobrze, po co tu przyszedł, — ale to porządny człowiek! Słyszeliście? porządny człowiek!

Trzy głowy skłoniły się potakująco.

— Nasi chłopcy mają z nim na pieńku — ciągnęła dalej. Larry jeszcze się tu nie pokazał od czasu, gdy dostał od niego cięgi. I napewno nie pokaże się prędzej na oczy, aż się z Tygrysem załatwi, albo go przynajmniej stąd na zawsze wyrzuci.

— Jakto? jeszcze się nie pokazał? — wtrąciła żebraczka swym skrzeczącym głosem, a przecież kręcił się tu... przekradał się jak kret, pod ziemią...

— Niemożliwe! Widziałaś go?

— Ja nie. Ale mówił mi Wung-Chi, że go widział.

— Zapewne poszedł gdzieindziej, odparła Mary, czując jednak, że blednie, — w Chuck-a-Luck go nie było.

— Właśnie że był... miał przy sobie nawet rewolwer.

— Rewolwer? — powtórzyła Mary z zapartym oddechem.

— Tak jest. Wung-Chi ma dobre oczy. Odrazu zauważył, że mu coś sterczało w kieszeni na piersiach.

— W takim razie musi on tu gdzieś być — rzekła Mary, zrywając się z krzesła.

— Był tu przed godziną, ale już odszedł.

— Czegóż on tu chciał?

— Był u Brodacza.

— Przecież Brodacz nic mi o tem nie mówił! — Umilkła, zamyślona. A więc to Boynton musiał nakłamać niestworzone rzeczy Brodaczowi. We dwóch widocznie nastawili łapkę na Tygrysa. Ale go nie złapią! nie uda im się to!

— Sparchi, miej baczne oko na Tygrysa. Tobie Billy nie potrzebuję chyba mówić, co ci czynić wypada. Lizzy, ty znasz wszystkie tajemne przejścia. Oni chcą napaść go znienacka, bo nie mają odwagi zmierzyć się z nim otwarcie, choćby w dziesięciu na jednego! Więc proszę was tylko o to jedno: chodźcie za nim, pilnujcie go i ostrzegajcie go zawczasu, gdzie i z której strony grozi mu jakie niebezpieczeństwo. Chcecie mi pomóc w tym względzie?

Wszyscy troje przytaknęli bez namysłu.

— Zatem idźcie — i bierzcie się zaraz do roboty.

Zaledwie się za nimi drzwi zamknęły, kiedy do pokoju Mary wszedł jakiś jegomość. Zdjął kapelusz, przygładził bujną czuprynę, poczem nasunął znów kapelusz na bakier i usiadł na krześle naprzeciwko Mary.

— Dzień dobry, powitała go Mary chłodno.

— Cóż to, dziś nie w humorze? — zagadnął przybyły.

— Mniejsza z tem, przyzwyczaiłam się już do twojego gadania, Wagner... A nawet bardzo mi to na rękę, że przyszedłeś.

Podeszła do drzwi, uchyliła je i krzyknęła do kogoś, siedzącego w knajpie:

— Słuchaj Lefty! Skocz-no i wyszukaj Timy Mac. Powiedz mu, aby tu zaraz przyszedł.

Następnie zwróciła się do przybysza:

— Czegóż zatem chcesz, Wagner? Pocoś tu przyszedł?

— Doszły nas rozmaite słuchy... Cóż to za nowy kompan wam tu przybył? Podobno nazywają go Tygrysem?

— Mieszka w hotelu na górze, pod numerem 42. Idź tam i obejrzyj go sobie.

C. d. n.



PRAKTYKANT lasowy z dwuletnią praktyką w Nadleśnictwie poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia do Administracji „Gazety Porannej" pod „Hubert". 7408-2

TECHNIK dent. pierwszorzędny, samodzielny tak w operatywie jak technice poszukuje posady od zaraz. Zgłosz. do adm. pod „J. B." 7357-4

MASZYNISTA ślusarz mechanik montuje samochody, maszyny parowe, motory, tartaki, narzędzia rolnicze, poszukuje posady. Lwów, Droga Wulecka 23. monter. 7314-4

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz

POKÓJ i kuchnia w Brzuchowicach niedaleko dworca tanio do wynajęcia. Wiadomość ul. Franciszkańska 9, parter. 7369-2

2—3 POKOJE z pełnym komfortem i kuchnię poszukuje firma „Gazolina" od 1. października wprost od właściciela. Zgłoszenia: tel. 32—80 między godz. 9—14. 7352-2

2 X po 3 POKOI, kuchnia bardzo ładna suche, komfort ul. Sobińskiego 8 oglądać 10 do 11. 7294-4

3—4 POKOJE największy komfort, słoneczne, wynajmę, oglądać Tarnawskiego 34, od 4—5. 7297-6

POSZUKUJĘ 3—4 pokoji z komfortem w śródmieściu w kamienicy przedwojennej. Bliższe warunki podać do Administracji „Chrześcijanki". 7491-2

POKOJE frontowe, eleganckie, wszelki komfort z wykwintnem utrzymaniem dla 2 osób do wynajęcia (fortepian). Romanowicza 1. 5, drzwi 8. 7411

POKOJ frontowy, komfort, śródmieście, całe utrzymanie dla studentek lub studentów, Słowackiego 6, drzwi 9. 7430

Humor.



U wróżbiarki.

— Proszę mi odrazu zapłacić!

— Jakto? Przecież pani mi jeszcze nic nie powiedziała?

— Tak, ale ręka pańska mówi wyraźnie, że pan umrze za chwilę!...

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

RESTAURACJĘ, pokoje śniadankowe, pełny wyszynk, trafiką, handlem korzennym, centrum miasta Lwowa sprzedam, wydzierżawię, oddam za kaucją na rachunek lub przyjmę spólnika. Zgłoszenia do Administracji pod „Pewna solidność". 73383-3

KUPIĘ kamienicę dwupiętrową, solidnie budowaną, elektryka, gaz, okolica Listopada lub parku Kilińskiego, wolne mieszkanie 4—5 pokoji. Zgłoszenia dla „Luno" Administracja. 7372-2

WILLA nowoczesna 6 pokoji, przynależności, okolica Listopada, ogród kwiatowy, owocowy, podwórze, garaż, za gotówkę sprzedam. Zgłoszenia pod „12 tys. dol." do administracji. 7371-2

FORTEPIAN krótki, oryginalny, bardzo dobry, sprzedam tanio, prawdziwa okazja Inne, wykwintne, nieco droższe. Kopernika Nr. 26, Sklenarski. 7343-4

RABKA Zdrój — sprzedaż will, parcel, dzierżawy pensjonatów. Biuro W. Huka, ul. Kolejowa. Sezon latem i zimą. 6937-10

SYPIALNIA francuska nowa okazyjnie do sprzedania. Orlów, Tkacka 42. 7398-2

FORTEPIANY, pianina, doskonałej jakości, długoletnia gwarancja, dogodne spłaty. Trunkwalter, Stryj. 7103-2

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz

DO WYDZIERŻAWIENIA garderoba w większem przedsiębiorstwie restauracyjnem za kaucją — od zaraz. Zgłoszenia pisemne z ewent. warunkami do firmy „A. Szkowron", Lwów, Kopernika 3. 7385-2

GWARANCJA 100% czystego zysku do roku dla posiadającego 6000 dolarów. Zabezpieczenie hipoteczne. Rolnicy mają pierwszeństwo. Wiadomość biuro „Kontrakt", Batorego 36. Tel. 76-46. 7303-3

OCHRONA PRZED WŁAMANIEM! Jale oryginalne amerykańskie zatrzaski poleca Rentschner, Legjonów 37. 6741-10

POKÓJ do śniadań, istniejący 34 lat do wydzierżawienia. Kochanowskiego 3. 7318-4

BŁAŻEJ BASZA z Mościsk unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną PKU. Gródek Jagiell. 7404

FUTRA na zamówienia oraz wszelkie przeróbki, płaszcze damskie, futra męskie wykonuję solidnie i tanio. Gustaw Rudek, pracownia futer, Łyczakowska 19. 6864-30

ŁÓŻKA żelazne, mosiężne, umywalki poleca Rentschner, Legjonów 37. 6463-10

FUTRA wszelkie wykonuje starannie, gustownie, sumiennie, dogodne spłaty. Pracownia futer Karola Schürera, Senatorska 10. (boczna Romanowicza). telefon 69—56. 6885-10

KORONKI klockowe, hafty szwajcarskie, najnowsze wzory poleca najtaniej Pieples, Lwów, Boimów 7. 7426-10

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Salomon Leib Sekler urodzony w Hołojowie powiat Radziechów w r. 1900. 7359-3

SZAPSE PELLER urodzony 1902, Jabłonów pow. Peczeniżna, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU, Stanisławów. 7402-3

SAKOWSKI Wilhelm 1889. Rzeszów, unieważnia skradzione dokumenta, książeczkę wojskową, koncesję na piekarnię, świadectwo nauki piekarskiej oraz papiery intabulacyjne. 7406

Pierwszorzędne przedsiębiorstwo poszukuje w celu sprzedaży klasycznego artykułu na prowincji dobrze prezentującego się

WOJAŻERA

zdolnego sprzedawcę, w wieku 25 do 30 lat, chrześcijanina, władającego biegle polskim i niemieckim w słowie i piśmie, płacąc mu pensję, koszty podróży i premje.

Oferty w języku polskim i niemieckim z życiorysem i fotografją składać **pod „M. D." do Centralnego Biura Ogłoszeń L. Metzl i S-ka, Warszawa, Jasna 17.** 7423-2



CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 80 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr. za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscach zastrzeżonem ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6.50
Bez dostawy	zł. 6.—
Za granicę	zł. 9.50

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI